

III ŚWIATOWY KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

WIEDEN PAP. Na posiedzeniu popołudniowym III Światowego Kongresu Związków Zawodowych w dniu 12 października delegat francuski René Duhamel poinformował uczestników Kongresu, że do prezydium wpłynęło 382 depechy od central związkowych, związków zawodowych poszczególnych branż, organizacji młodzieżowych i od bezrobotnych wielu krajów. W depechach tych ludzie pracy różnych narodów, różnych poglądów politycznych i wyznań dają wyraz uznaniu dla działalności SFZZ i życzą Kongresowi owocnych obrad.

Następnie zabrał głos przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii — Todor Prachow.

Scharakteryzował on wspaniałe osiągnięcia bułgarskiej masy pracującej po wyzwoleniu kraju i utworzeniu Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Owocynie witalny wchodzi na trybunę przedstawiciel bohaterstwa narodu koreańskiego, przewodniczący KC Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei Se Hi-na. Przypomina on wspaniałe osiągnięcia koreańskiej masy pracującej w okresie po wyzwoleniu kraju w 1945 roku do interwencji agresorów amerykańskich w 1950 roku. Mówca wskazuje następnie na bohaterstwo klasy robotniczej i mas pracujących w okresie okrutnej wojny. Obecnie masy pracujące Korei północnej z wielkim entuzjazmem pracują nad odbudową kraju, realizując wskazania Koreańskiej Partii Pracy.

O zdobywczach ludzi pracy Rumuńskiej Republiki Ludowej i o osiągnięciach organizacji związkowych tego kraju mówił S. Maru, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Rumunii.

W imieniu 140 milionów kobiet z 68 krajów, zrzeszonych w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, przemawiała Marie-Claude Vaillant-Couturier.

Obrady trwają. Na stronie 2 zamieszczamy streszczenie przemówienia N. M. Szewernika, wygłoszonego na posiedzeniu Kongresu w dniu 11 bm.).

WIZYTĄ GRUPY RADZIECKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH W GDYNI

WARSZAWA (PAP). — W dniu dzisiejszym, tj. 15 października br., dla zamianowania przyjaźni i braterstwa między radziecką i polską marynarką wojenną w służbie pokoju,

Z uczuciem najgłębszej radości witamy drogich gości radzieckich, którzy przybyli dziś do naszego kraju dla zamianowania serdecznych więzów wieczystej przyjaźni łączących naród nasz z narodami radzieckimi.

Wizyta grupy radzieckich okrętów wojennych przypada w dniach kiedy naród polski święci dziesięciolecie Odrodzonego Wojska Polskiego, którego pierwsze jednostki formowały się na gościnnej Ziemi Radzieckiej.

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU o wprowadzeniu dodatkowych zamienników przy obowiązkowych dostawach zbóż

WARSZAWA. (PAP). W ostatnich dniach Prezydium Rządu podjęło uchwałę o wprowadzeniu dodatkowych zamienników przy obowiązkowych dostawach zbóż.

Uchwała przewiduje, że gospodarstwa rolne zobowiązane do dostaw zbóż, mogą dostarczać w określonym uchwale stosunku zamiennym, zamiast zbóż inne produkty rolne: fasole, groch, proso, grykę, kukurydzę oraz nasiona roślin: seradell, lubinu, wyki, peluszkę itp.

Poza tym niektóre gospodarstwa rolne o silnie rozwiniętej hodowli, a równocześnie stosunkowo mniej rozwiniętej produkcji roślinnej lub posiadające słabsze niż w roku ubiegłym zbiory, będą mogły wykonać częściowo swe zobowiązania w zakresie dostaw obowiązkowych zbóż — produktami hodowlanymi, takimi jak trzoda chlewna i mleko, pod warunkiem wykonania obowiązkowych dostaw w tych produktach.

Zezwolenia na wykonanie obowiązkowych dostaw zbóż częściowo w trzodzie chlewnej lub mleku wydają prezydium gminnych rad narodowych na uzasadnione wnioski zainteresowanych.

Poprzez rozszerzenie ilości zamienników przyjmowanych za zboże, rząd stwarza ułatwienia w wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 246 (660)

Białystok, czwartek 15 października 1953 r.

A Cena 20 gr

WIĘCEJ CHLEBA, MIĘSA I MLEKA DLA BRACI — ROBOTNIKÓW

Wieś pracująca podejmuje Czyn Październikowy

Chłopi postanawiają przyspieszyć wykonanie obowiązkowych dostaw dla państwa

WARSZAWA. — Wraz z klasą robotniczą do czynu dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej staje wieś polska. W gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, państwowych gospodarstwach rolnych, ośrodkach maszynowych odbywają się uroczyste zebrania, na których dla uczczenia wielkiej rocznicy, dla zadokumentowania miłości do Kraju Rad, dla

podkreślenia woli umacniania ludowej Ojczyzny, chłopów, robotników rolni, traktorzystów, podejmują liczne, cenne zobowiązania. Obok zobowiązań produkcyjnych chłopów gospodarujących indywidualnie i spółdzielcy postanawiają przede wszystkim przyspieszyć wykonanie obowiązkowych dostaw. Wiele zobowiązań podjęli już chłopcy gospodarujący indywidualnie.

Pierwsza spośród gromad woj. bydgoskiego na apel Fabryki Maszyn Rolniczych „Unia” w Grudziądzu odpowiedziała podjęciem zobowiązań październikowych gromada Gumnowice w pow. bydgoskim. Zobowiązania podjęte zostały na uroczystej masowce, w której wzięli udział wszyscy chłopcy z tej gromady.

Chłopcy z Gumnowic postanowili m. in. ukończyć wykopki buraków cukrowych do 16 bm., a po uprzątnięciu buraków na swoich polach pomóc miejscowemu PGR, dając 240 dniówek oraz dostarczając koni. Dla zagwarantowania wyższych plonów w roku przyszłym orki zimowe zostaną wykonane na całym obszarze do 31 bm. starannie i na pełną głębokość.

Cenne są również zobowiązania chłopów z Gumnowic dotyczące realizacji obowiązkowych dostaw. Po szczegółowym przeanalizowaniu na zebraniu stanu wykonania obowiązków wobec państwa zobowiązali się wykonać w całości: plan dostaw zboża do dnia 17 bm., plan dostaw żywyca przekroczyć o 100 proc., plan dostaw mleka przekroczyć o 50 proc., ukończyć odstawy ziemniaków do 14 bm. przynajmniej w 105 proc., oraz uregulować w całości podatek gruntowy do dnia 31 bm.

W woj. zielonogórskim cenne zobowiązania październikowe podjęli m. in. chłopcy gromady Głęboczek w pow. Strzelce Krajeńskie. Na czoło wysuwają się postanowienia dotyczące przyspieszenia dostaw dla państwa.

Podobne zobowiązania podjęło już wiele gromad w woj. szczecińskim — między innymi chłopcy z Przybiernowa w pow. Gryfice i z Klasztorne w pow. Choszczno.

Do czynu październikowego stają chłopcy, spółdzielcy w różnych województwach kraju.

Na Opolszczyźnie pierwsi podjęli zobowiązanie dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej członkowie spółdzielni produkcyjnej w Lasociach, pow. Nysa.

W czasie uroczystego zebrania spółdzielcy postanowili m. in. zakończyć wykopki ziemniaków do 15 bm., wywiązać się z obowiązków wobec państwa w zbożu, ziemniakach i mleku do 15 bm. Dla zapewnienia większej wydajności z ha w przyszłym roku, postanowiono zakończyć do 11 listopada br. orki zimowe i przeprowadzić je jak najstaranniej.

Dodatkowe ilości maszyn i narzędzi — dla rolnictwa

WARSZAWA. — Niezmiennie cenne są zobowiązania październikowe załóg zakładów przemysłowych, produkujących maszyny i narzędzia rolnicze. Na apel Grudziądzkiej Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych „Unia” do czynu produkcyjnego przystępują załogi coraz większej liczby tych zakładów.

Wykonać do końca br. ponad plan m. in. 545 kieratów, 41 młótarzy oraz 7,5 tony części zamiennych do maszyn i narzędzi rolniczych — oto treść zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, powziętego przez załogę Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych.

Załoga fabryki maszyn żniwnych w Płocku postanowiła wykonać w br. ponad plan m. in. 5 żniwiarek, 5 walni i 6 kosłówek zawieszanych na ramie ciągnika.

Brygady tej fabryki, zatrudnione przy budowie prototypów nowych maszyn i narzędzi dla rolnictwa, postanowiły na 2 tygodnie przed terminem zakończyć montaż nowego typu młocarni, zaś dział konstrukcyjny zobowiązał się opracować dwa nowe typy kosłówek zawieszanych na ramie ciągnika.

niez gmina Gołdap i Dubeninki. Gminy te zbliżają się do 90 proc. planu rocznego.

W KOLNEŃSKIM TRZEBA WZMÓC PRACĘ

Najslabiej przebiegają dostawy w powiecie kolneńskim. W powiecie tym wykonano zaledwie 50 proc. rocznego planu dostaw zboża. Powolny przebieg dostaw w powiecie kolneńskim należy tłumaczyć przede wszystkim osłabieniem pracy polityczno-świadczającej wśród chłopów, a także słabej pracy prezydium gminnych rad narodowych. 2800 chłopów w tym powiecie wykonało już w 100 proc. roczny plan dostaw zboża i domaga się, aby i pozostali chłopcy szybciej wykonali swoje obowiązki, gdyż chcą oni korzystać tak, jak chłopcy z powiatu augustowskiego, z ulg przy przemiele zboża. (mb)

PLAN DOSTAW ZBOŻA MUSI BYĆ WYKONANY

Zobowiązanie i apel chłopów z gromady Wojtowce w powiecie białostockim ukazały się w „Gazecie Białostockiej” w środę, 7 bm. Chłopi z tej gromady zobowiązali się do dnia 25 bm. wykonać w 100 procentach dostawy zboża, a jednocześnie

WEZWALI DO WSPÓŁZAWODNICZWA
WSZYSTKICH CHŁOPÓW Z POW. BIAŁOSTOCKIEGO.

A w dwa dni później, w piątek rano, Prezydium Gminnej Rady Narodowej otrzymało odpowiedź na ten apel z gromady Jaświłki:

„My, rolnicy małego i średniego z gromady Jaświłki, na zebraniu gromadzkim w dniu 8 października 1953 r. zobowiązujemy się uścić nasz obowiązek wobec państwa w dostawach zboża i ziemniaków

W 100 PROCENTACH DO DNIA 20 PAŹDZIERNIKA. Wzywamy jednocześnie pozostałych rolników w naszej gminie do wywiązania się ze swych obowiązków w całości. My, chłopcy małorolni i średniorolni z gromady Jaświłki

domagamy się, aby opornych bogaczy wiejskich ociągających się ze swych obowiązków nasze państwo ludowe przykładnie ukarało.

Rolnicy! Idźcie śladami naszej gromady, gdyż sumienie wywyzanie się ze swych obowiązków wszystkich gospodarzy, to szybsze zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, to szybsze wykonanie zadań Planu 6-letniego”.

Zobowiązania tego nie podpisał tylko jeden gospodarz — Władysław Pawłowski, właściciel 17 hektarów ziemi, który zamiast 3332 kg zboża, dostarczył do punktu skupu tylko 596 kg. Po prostu na zebraniu gromadzkim nie przyszedł.

Gmina Jaświłki — najbogatsza gmina w powiecie, w której są przeważnie ziemie dobrej klasy —

wykonała dotychczas zaledwie 26 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża. W gminie Jaświłki częste są bowiem wypadki takie, jak z kulakiem Susko z gromady Zabiele, który przyszedł do Prezydium GRN z prośbą „o ulgę, bo nic mu nie urodziło w tym roku i nie ma ani kilograma”. Tak się przy tym rozrzewniał własnym „biednym” losem, że aż łzy mu stanęły w oczach. Gdy jednak udano się do niego do domu, okazało się, że omloty idą pełną parą i 40 kwintali zboża spłynęło już do worków.

W gminie Jaświłki

TRZEBA BYŁO ROZBIĆ KUŁACKĄ PLOTKĘ, formułowaną mniej więcej w ten sposób: „Oddaj część zboża, a z resztą poczekaj i złóż podanie o ulgi”.

I Kolegium Orzekające siewców tej plotki i najbardziej opornych przykładnie ukarało.

2500 złotych grzywny zapłacił STANISŁAW ŁUSZCZ z gromady Mikicin, który jest winien państwu (wraz z zaległościami z ub. roku) 2 tony i 41 kg zboża. Ma dwa konie, ale nie odwoził zboża, bo:

„Nie było i okazji przywieźć. Młóciłem w sobotę i wczoraj, to ledwie trzy worki zboża namłóciłem. Moja gospodarka jest kupiona, a nie z jakiegóż tam nadziału. Jeszcze przed wojną kupiona” — mówi Łuszcz.

Po doręczeniu mu wyroku Kolegium Orzekającego zboże „ledwie z trzech worków” w ciągu jednej minuty cudownie się rozmnożyło i Łuszcz uderzył w inny ton:

„To ja już by prosił, żeby nie karać tylko dać termin, to ja wszystko oddam. Całe dwadzieścia metrów”. Ale nie mówił tego jednak przed 18 września, to znaczy wtedy gdy dawano mu termin dostawy. Na zmianę jego decyzji wpłynęła dopiero zdecydowana postawa rady narodowej.

2000 złotych zapłacił też — między innymi MATEUSZ WIERZBICKI z gromady Jaświłki, posiadacz 18,5 ha ziemi, 2 koni, 2 krowy, 1 cielaka, 4 świń, 8 owiec i kieratu. Ten sam Mateusz Wierzbicki, który nie oddał ani kilograma zboża i ani kilograma żywa. Sprzedał co prawda krowę w punkcie skupu, ale... podał cudze nazwisko, żeby nie zaliczono jej na obowiązkowe dostawy, kwit natomiast „zaraz zgubił”.

Jak bardzo

CELNA BRONIA PRZECIWKO OPORNYM JEST DZIAŁALNOŚĆ KOLEGIUM ORZEKAJĄCEGO,

świadczy następujący fakt: KONSTANTY WIERZBICKI z gromady Jaświłki-Duża do 10 października nie realizował obowiązkowych dostaw. Gdy jednak otrzymał wezwanie natychmiast wykonał obowiązki i na posiedzeniu Kolegium Orzekającego, 13 października zgłosił się z wszystkimi kwitami.

Wezwanie na rozprawę przekonało go bowiem, że

władza ludowa oporu tolerować nie będzie.

Przekonał się też o tym JAN DĄBROWSKI z gromady Dolistowo Stare II, który uległ kułackiej plotce i mimo, że ma zboże, zaczął dostawy od „złożenia podania o ich umorzenie. „Ja podanie składał, to jeszcze ani snopka nie omłóciłem” — mówi Dąbrowski. Potem dostarczył na punkt skupu tylko 820 kg (jego wymiar dostaw — 3020 kg) i czekał na rozpatrzenie podania, które Prezydium GRN w gminie Jaświłki załatwiło oczywiście odmownie.

Bo bezpośrednio przed posiedzeniem Kolegium Orzekającego w obecności chłopów z całej gminy rozpatrywano podanie chłopów małorolnych i średniorolnych o ulgi w dostawach.

Chłopi z gminy Jaświłki przekonali się też zatem, że władza ludowa idzie z pomocą tym, którzy jej naprawdę potrzebują.

Przekonał się o tym małorolny chłop WALERIAN PIKARSKI z gromady Bobrowka, który z 2 ha ziemi musi żywić 11 dzieci (w tym ośmiu do lat 14), a któremu umorzono obowiązkowe dostawy zboża. Przekonała się też o tym JÓZEFA KRYSZTOPOJ z gromady Mikicin, gospodarz z 2,5 ha, której mąż stracił zdrowie w obozie hitlerowskim i dlatego ciężko jej samej idzie gospodarować.

Spośród 23 rozpatrywanych podań o ulgi w dostawach, piętnastu rzeczywiście tego potrzebującym chłopom umorzono dostawy częściowo lub całkowicie.

Obecni na obu posiedzeniach chłopcy z całej gminy Jaświłki mieli tego dnia możliwość przekonać się raz jeszcze, że

SPRAWIEDLIWA JEST WŁADZA LUDOWA,

gdyż karze tych wszystkich, którzy złośliwie hamują obowiązkowe dostawy i walczą bezsilnie z wrogami chłopstwa pracującego, którzy opóźniają zwolnienie powiatu od miarek i odsypów, ale jednocześnie idzie z pomocą chłopstwu pracującemu, umarzając częściowo lub całkowicie dostawy tym chłopom, którzy ich wykonać w tym roku rzeczywiście nie mogą.

Fakty te przyczyniają się do otworzenia oczu tym wszystkim średniorolnym i małorolnym chłopom, którzy ulegają jeszcze kułackiej propagandzie zwlekając z dostawami i nie zdają sobie sprawy z tego, że takim postępowaniem szkodzą także i sobie, gdyż gmina nie może obecnie jeszcze, nie mając wykonania 90 proc. planu, skorzystać z uprawnień do wolnorynkowej sprzedaży nadwyżek zbożowych. (he)

Z OBRAD III ŚWIATOWEGO KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Umacnia się sojusz klasy robotniczej całego świata w walce o trwałą pokój i szczęście ludu pracującego

Przemówienie przewodniczącego delegacji radzieckiej N. M. Szvernika

WIEDŃ. Na wstępie swego przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu popołudniowym III Światowego Kongresu Związków Zawodowych w dniu 11 października przewodniczący radzieckiej delegacji związkowej N. M. Szvernik powitał w imieniu robotników, inżynierów, techników i urzędników, zrzeszonych w radzieckich związkach zawodowych delegatów, obserwatorów i gości obecnych na Kongresie.

Zwołanie przez Światową Federację Związków Zawodowych Kongresu, na którym reprezentowane są tak szeroko

kie masy związkowców — stwierdził Szvernik — jest doniosłym wydarzeniem historycznym w światowym ruchu zawodowym, cennym wkładem do walki o umocnienie międzynarodowej jedności robotniczej, jedności niezbędnej obecnie, jak nigdy dotąd, by osiągnąć urzeczywistnienie nadziei ludzi pracy, pragnących pokoju, postępu ekonomicznego i społecznego, rozwoju stosunków międzynarodowych, nawiązania przyjaznych kontaktów i wzajemnej współpracy między narodami wszystkich krajów świata.

ników w ZSRR zwiększyła się o około półtora raza.

W wyniku wzrostu nominalnych płac, obniżki cen artykułów masowego spożycia i wzrostu innych świadczeń na rzecz ludności z budżetu państwowego, realne dochody robotników i urzędników w okresie powojennym znacznie wzrosły. Dochody te w przeliczeniu na jedną osobę pracującą były w 1952 roku o 68 proc. wyższe niż w 1940 roku.

Pięty 5-letni plan przewiduje szeroki program państwowego budownictwa mieszkaniowego. Wydatki na ten cel zwiększają się w przybliżeniu dwukrotnie w porównaniu z poprzednią pięcioletnią. W okresie od 1951 do 1955 roku w ramach budownictwa państwowego wybuduje się nowe domy mieszkalne o łącznej powierzchni mieszkaniowej około 105 milionów metrów kwadratowych.

W ciągu dwóch pierwszych lat pięcioletnia — 1951 i 1952 — przedsiębiorstwa państwowe, instytucje i rady terenowe, jak również ludność miast i osiedli robotniczych przy pomocy kredytu państwowego wybudowały do my mieszkalne o łącznej powierzchni ponad 54 milionów metrów kwadratowych. Ponadto w miejscowościach wiejskich zbudowano dodatkowo około 770 tys. domów mieszkalnych.

O polepszeniu sytuacji materialnej mas pracujących świadczą również znaczny wzrost budżetu państwowych ubezpieczeń społecznych.

Zarząd nad ubezpieczeniami społecznymi sprawują związki zawodowe.

W roku 1952 budżet państwowych ubezpieczeń społecznych był prawie 2,5 raza większy niż przed wojną w 1940 r. Radzieckie związki zawodowe stale rozszerzają w ramach budżetu państwowych ubezpieczeń społecznych sieć domów wypoczynkowych, sanatoriów i uzdrowisk. W latach 1949/53 związki zawodowe skierowały 3.837 tys. robotników i urzędników na leczenie do sanatoriów i 9.267 tys. — do domów wypoczynkowych.

Wielka troska przejawia się w dziedzinie ochrony pracy i zdrowia kobiet. Korzystają one z codziennej pomocy w wychowywaniu dzieci. W tym celu stworzono szeroką sieć żłobków i ogródków dziecięcych oraz sanatoriów dla dzieci.

Państwo radzieckie poświęca wiele uwagi dalszemu rozwojowi oświaty.

W całym kraju realizowane jest obowiązkowe, powszechne siedmioletnie nauczanie.

Do wszystkich i średnich uczelni technicznych i specjalnych za kładów naukowych uczęszcza przeszło 3 miliony słuchaczy. Łączna liczba uczących się we wszystkich rodzajach szkół wynosi w roku bieżącym 57 milionów osób.

W najbliższych latach kraj nasz przejdzie od powszechnego 7-letniego nauczania do powszechnego obowiązkowego 10-letniego nauczania średniego początkowo w miastach, a następnie również na wsi.

Dla przygotowania wykwalifikowanych kadr robotników i personelu inżynieryjno-technicznego w ZSRR stworzono szeroką sieć szkół zawodowych, szkół przyzwożenia przemysłowego, szkół dla młodzieży robotniczej, sieć zaocznych szkół technicznych, wyższych uczelni i rozmaitych kursów, na których robotnicy mogą podnosić swe kwalifikacje.

Radzieckie związki zawodowe — powiedział Szvernik — uważają, że dla zrealizowania tego zadania Światowa Federacja Związków Zawodowych winna rozszerzyć

swój wpływ ideowy i organizacyjny na jeszcze szersze masy robotników wszystkich krajów świata, winna walczyć o umocnienie jedności szeregów klasy robotniczej, o organizowanie wspólnych akcji mas pracujących, zrzeszonych w związkach zawodowych różnych kierunków, o podniesienie poziomu życia narodów, o pokój i rozwój współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami.

Głównym wskaźnikiem dobrobytu narodu radzieckiego jest nieprzerwany wzrost dochodu narodowego. Dla zaspokojenia swych osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych masy pracujące ZSRR otrzymują około 3/4 dochodu narodowego, a pozostałą część przeznacza się na rozszerzenie produkcji socjalistycznej oraz na zaspokojenie innych ogólnopństwowych i społecznych potrzeb. W czasie od 1940 do 1951 r. dochód narodowy wzrósł w naszym kraju o 83 proc., a w roku 1952 nastąpił dalszy jego wzrost o 11 proc. w porównaniu z rokiem 1951.

W okresie piętej pięcioletki dochód narodowy zwiększył się co najmniej o 60 proc., a realna wartość płac, uwzględniając również obniżki cen detalicznych, wzrosła co najmniej o 35 proc.

Plan 5-letni przewiduje wzrost produkcji przemysłowej w roku 1955 w przybliżeniu o 70 proc. w porównaniu z rokiem 1950, co oznacza, że produkcja przemysłowa będzie trzykrotnie wyższa niż przed wojną.

Już w roku bieżącym produkcja przemysłowa w naszym kraju jest około 2,5 raza wyższa niż w roku 1940.

Następnie Szvernik podkreślił rozwój twórczej inicjatywy ludzi pracy w ZSRR. Przedstawił on osiągnięcia rolnictwa radzieckiego.

Globalne zbiory zbóż wyniosły w roku ubiegłym przeszło 8 miliardów pudów, to jest prawie dwa razy więcej niż w Rosji przedrewolucyjnej. Obecnie w naszym kraju — podkreślił Szvernik — stwarza się wszelkie materialne i organizacyjne warunki dla jeszcze szybszego rozwoju sownictwa, kołchozów i ośrodków maszynowo-tractorowych. W okresie od 1954 do 1957 ośrodków maszynowo-tractorowych i sownictwa otrzymają co najmniej 500 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) oraz 250 tys. traktorów do uprawy międzyrzędowej.

W roku 1954 rolnictwo otrzyma 110 tys. samochodów ciężarowych, wywozów i podwozi, 12 tys. samochodów osobowych, 4.600 obrabiarek oraz inne urządzenia dla wyposażenia ośrodków maszynowo-tractorowych i przedsiębiorstw remontowych.

W ZSRR realizuje się zadanie, polegające na tym, by w ciągu 2-3 lat radykalnie podnieść poziom zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i przemysłowe. Sukcesy przemysłu i rolnictwa, nieustanne podnoszenie poziomu życia szerokich mas ludu pracującego, dalsze, wspierane perspektywą rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR zapewnione są dzięki temu, że w naszym kraju istnieje socjalistyczny sposób produkcji, dzięki likwidacji prywatnej własności środków produkcji, zniesieniu wyzysku człowieka przez człowieka, dzięki temu, że w naszym kraju nie ma kryzysów ekonomicznych, bezrobocia i niedyśmas ludności. W tym też tkwi źródło niezłomnej wiary ludu radzieckiego w swą szczęśliwą przyszłość, w zwycięstwo komunizmu w naszym kraju. (Okłaski).

Szvernik omówił dalej sprawę zacieśniania międzynarodowych więzi między radzieckimi związkami zawodowymi a robotnikami i związkami zawodowymi wszystkich krajów.

Radzieckie związki zawodowe uważają, że wciągnięcie szerokich mas do światowej kampanii na rzecz uregulowania spornych problemów międzynarodowych, na rzecz umocnienia i zacieśnienia więzi łączących masy pracujące różnych krajów, zaostreżenie czujności wobec knań podżegaczy wojennych, będzie źródłem siły Światowej Federacji Związków Zawodowych, która skupia wokół siebie robotników wszystkich krajów świata.

Szvernik przytoczył się do poglądów tych, którzy podkreślali w dyskusji, że należy wzmocnić demaskowanie rozbijackiej antyludowej działalności Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) i Kongresu produkcyjnych związków zawodowych (CIO).

Radzieckie związki zawodowe — oświadczył Szvernik — popierają wysiłki podjęte przez Światową Federację Związków Zawodowych w celu nawiązania współpracy z Międzynarodową Konfederacją Wolnych Związków Zawodowych i Międzynarodową Federacją Chrześcijańskich Związków Zawodowych, w walce o poprawę gospodarczej i socjalnej sytuacji mas pracujących krajów kapitalistycznych i kolonii, w walce o pokój.

Mimo przeciwdziałania przywódców tych organizacji, SFZZ powinna kontynuować swe wysiłki, cierpliwie i wytrwale wyjaśniać masom szkodliwą dla klasy robotniczej rozbijacką politykę przywódców Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

Światowy ruch związkowy — oświadczył dalej Szvernik — winien udzielić poparcia zachodnio-niemieckim masom pracującym w ich walce przeciwko ofensywie faszyzującej reakcji, winien wesprzeć klasę robotniczą i związki zawodowe Niemiec zachodnich do stworzenia jednolitego frontu ze wszy-

stkimi siłami demokratycznymi i antyfaszystowskimi, aby nie dopuścić do wskrzeszenia ogniska wojny w Niemczech i aby zapobiec niebezpieczeństwu zagrażającemu pokojowi w Europie i na całym świecie.

Obecnie, jak nigdy dotąd, palące jest zagadnienie jedności klasy robotniczej w skali krajowej i międzynarodowej.

Wskazując, że rozbijacka polityka poszczególnych reakcyjnych przywódców związkowych bynajmniej nie wyraża nastrojów szeregowych członków związków zawodowych, Szvernik podkreślił, że w wielu krajach istnieją realne możliwości dla utworzenia jednolitego frontu klasy robotniczej przeciwko zjednoczonym siłom reakcji.

Szvernik podkreślił, że radzieckie związki zawodowe są zwolennikami umocnienia przyjaznych stosunków z klasą robotniczą i organizacjami związkowymi Stanów Zjednoczonych, Anglii, Kanady, Australii, Niemiec zachodnich, Japonii.

Radzieckie związki zawodowe — powiedział Szvernik w zakończeniu — są żywotnie zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Jednocześnie popierają one pokojową politykę zagraniczną swego rządu.

Związkowi Radzieckiemu obce są agresywne plany. Naród nasz chce żyć w pokoju ze wszystkimi narodami, był on i jest za rozwijaniem współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami. Związek Radziecki będzie również w przyszłości stale prowadził pokojową politykę zarówno w interesie swego, narodu, jak i w interesie całej ludzkości.

Niechaj więc mocny i niewzruszony będzie sojusz klasy robotniczej wszystkich krajów w walce przeciwko podżegaczom wojennym, o zachowanie i umocnienie pokoju światowego, o szczęście ludu pracującego.

Pismo A. Wyszyńskiego do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa

Radziecki projekt rezolucji w sprawie Triestu

NOWY JORK. — Dnia 12 bm. stały przedstawiciele ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa Andrzej Wyszyński wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym stwierdza:

Dnia 8 października br. rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii opublikowały oświadczenie w sprawie Triestu.

W związku z tym oświadczeniem proszę Pana, Panie Przewodniczący, o zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia sprawy mianowania gubernatora wolnego obszaru Triestu, która do sprawy jak wiadomo, znajduje się na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Jednocześnie mam zaszczyt przytoczyć projekt rezolucji, który zgłaszam w Radzie Bezpieczeństwa.

Proszę o natychmiastowe zawiadomienie mnie o dniu zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa we wspomnianej sprawie.

Radziecki projekt rezolucji głosi:

„Biorąc pod uwagę, że traktat pokojowy z Włochami, który wszedł w życie w dniu 15 września 1947 roku, dotychczas nie został wykonany w części dotyczącej utworzenia wolnego obszaru Triestu i że rejon Triestu, z pogwałceniem warunków traktatu pokojowego z Włochami, przekształcony został w nielegalną obcą morską bazę wojenską, podkreślając, że realizowany przez rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, z

pogwałceniem traktatu pokojowego z Włochami, podział wolnego obszaru Triestu prowadzi do wzmożenia tarć w stosunkach między państwami, a przede wszystkim między krajami graniczącymi z wolnym obszarem Triestu, oraz stwarza groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie Europy;

biorąc pod uwagę, że wskutek niewykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej wolnego obszaru Triestu, jego ludność pozbawiona została możliwości korzystania z praw demokratycznych, przewidzianych w stałym statucie wolnego obszaru;

Rada Bezpieczeństwa, zgodnie z postanowieniami artykułu 11 aneksu IV do traktatu pokojowego z Włochami, jak również z decyzją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR z 12 grudnia 1946 roku w sprawie mianowania gubernatora wolnego obszaru Triestu, postanawia:

1) mianować gubernatorem wolnego obszaru Triestu pułkownika Flueckigera;

2) natychmiast wprowadzić w życie postanowienia dotyczące tymczasowego reżimu wolnego obszaru Triestu;

3) utworzyć zgodnie z warunkami traktatu pokojowego tymczasową Radę Rządową wolnego obszaru Triestu;

4) wprowadzić w życie stały statut wolnego obszaru Triestu w terminie — trzymiesięcznym od chwili mianowania gubernatora”.

Wzrost autorytetu i wpływów SFZZ wśród mas pracujących

W okresie między II Światowym Kongresem Związków Zawodowych, który odbył się w 1949 roku — kontynuował Szvernik — a obecnym Kongresem wzrósł niezmierznie autorytet Światowej Federacji Związków Zawodowych, rozszerzyły się jej wpływy na szerokie masy pracujące we wszystkich krajach.

Światowa Federacja Związków Zawodowych okrzepła i zahartowała się w walce przeciwko rozbijaczom i dezorganizatorom ruchu robotniczego, przeciwko wrogom klasy robotniczej i ich slugsom.

Światowa Federacja Związków Zawodowych — oświadczył Szvernik wśród oklasków zgromadzonych — pozostała wierna sprawie jedności klasy robotniczej. Światowa Federacja Związków Zawodowych jest najpotężniejszą i cieszącą się największym autorytetem w dziejach klasy robotniczej organizacją, skupiającą większość ludzi pracy na kuli ziemskiej, liczącą w swych szeregach ponad 82 miliony członków związków zawodowych.

Wpływy jej obejmują również klasę robotniczą krajów, w których centralne związki nie wchodziły w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych. Masy pracujące tych krajów popierają Światową Federację Związków Zawodowych i coraz bardziej stanowczo domagają się przywrócenia z nią łączności.

Miliony ludzi pracy w różnych krajach, bez względu na swe przekonania polityczne i wierzania religijne, na rasę i narodowość stanowią pod kierownictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych

potężny front robotniczy i stawiają zdecydowany opór wyzyskiwaczom we wszystkich krajach kapitalistycznych, walczą przeciwko podżegaczom do nowej wojny imperialistycznej.

Jest to jeden z najdonioślejszych wyników działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych i jej zasługą wobec klasy robotniczej.

Szvernik podkreślił, że dzięki krzepnącej jedności klasy robotniczej, masy pracujące mogą zmuszać rządy i przedsiębiorców do ustępstw i do zaspokajania aktualnych, żywotnych postulatów ludzi pracy, mogą wyzwać z więzień bojowników o sprawę klasy robotniczej, bronić interesów narodowych, najskuteczniej bronić pokoju.

Stając na czele szerokiego ruchu mas pracujących o pokój, o zaniechanie wyścigu zbrojeń i polityki awantur wojennych, Światowa Federacja Związków Zawodowych nadała jeszcze bardziej ofensywny charakter swej walce o poprawę sytuacji klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych i koloniach, o żywotne interesy mas pracujących całego świata.

Radzieckie związki zawodowe aprobują w całej rozciągłości działalność Światowej Federacji Związków Zawodowych i jej organów kierowniczych, działalność ta bowiem poświęcona była całkowicie umocnieniu jedności klasy robotniczej w walce o polepszenie warunków jej życia i pracy, o zapewnienie praw związków zawodowych i swobod demokratycznych, o niezawisłość narodową, o pokój na całym świecie.

Polepszenie sytuacji materialnej ludzi pracy w ZSRR i działalność radzieckich związków zawodowych

Następnie Szvernik omówił działalność radzieckich związków zawodowych w ciągu ostatnich czterech lat.

Radzieckie związki zawodowe — stwierdził Szvernik — koncentrowały swe wysiłki na wykonaniu zadań dalszego rozwoju gospodarki narodowej, stałego podnoszenia dobrobytu i poziomu kulturalnego ludzi pracy, rozwijania na szeroką skalę budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Cały świat wie, że ustrój radziecki zapewnił naszemu krajowi bujny rozwój ciężkiego przemysłu — hutnictwa, przemysłu opałowego i energetycznego; rozwój własnego przemysłu budowy maszyn; powstanie przemysłu traktorowego, samochodowego, lotniczego, budowy obrabiarek, chemicznego i innych gałęzi przemysłu.

Na bazie ciężkiego przemysłu nastąpił w ZSRR rozwój socjalistycznego rolnictwa na szeroką skalę.

Dzięki sukcesom osiągniętym przy czynnym udziale radzieckich związków zawodowych, walczących nieustannie o podniesienie wydajności pracy oraz o stosowanie w szerokim zakresie produkcyjnych metod nowatorów, podniósł się w naszym kraju dobrobyt ludności, co znalazło wyraz we wzroście nominalnej i realnej płacy robotni-

ków, inżynierów, techników i urzędników, w zwiększeniu się dochodów chłopów.

Od 1947 roku sześć razy obniżono w Związku Radzieckim ceny artykułów masowego spożycia. Po szóstej z kolei obniżenie cen ludzie pracy mogą obecnie za te same pieniądze, które wydawali w roku 1947, kupić 2,5 kg chleba pszennego zamiast 1 kg, 2,4 kg mięsa zamiast 1 kg, 2,4 kg masła, 2,3 kg makaronu, 2,2 kg ziemniaków, 3 kg owoców zamiast 1 kg.

Obecnie ceny pałt, ubrań i obuwi są w przybliżeniu półtora raza niższe niż w roku 1947. Znacznie obniżyły się ceny artykułów gospodarstwa domowego i innych.

Według piątego 5-letniego planu rozwoju ZSRR — mówił dalej Szvernik — detaliczne obroty towarowe w handlu państwowym i spółdzielczym mają wzrosnąć o 70 proc.

Zadanie to zostanie wykonane już w 1954 roku dzięki posunięciom realizowanym obecnie przez partię i rząd w zakresie podnoszenia dobrobytu mas pracujących naszego kraju.

Równoległe ze wzrostem realnych płac osiągniętych w wyniku obniżania cen artykułów masowego spożycia, wzrasta również nominalna płaca ludzi pracy. W ciągu ostatnich lat nominalna płaca robotników i urzę-

O ŚCIŚLEJSZĄ WIĘŻ RAD NARODOWYCH Z TERENEM

Nie można tolerować kułackiego oporu

Co jest powodem, że powiat łomżyński zajmuje ostatnie miejsce w skali województwa w realizacji obowiązkowych dostaw. Powodem tego jest fakt, że w powiecie tym elementy kułacko-spekulanckie, jawnie sabotują dostawy stwarzając na wsi atmosferę oporu, rozpuszczając przetrwały nieurodzajach zbóż wyciekając przy tym, że państwo zmniejszy lub całkowicie zniszczy dostawy. Zjawisko takie szczególnie mocno występuje w gminie Drozdowo, w której znajduje się największe gospodarstwo kułackie.

Do dnia 30 września roczny plan skupu zboża gmina Drozdowo wykonała w 15 proc., z czego na gospodarstwa kułackie wypadło zaledwie 1,9 proc. wykonania planu.

Już z tego widać, że nie z obiektywnymi trudnościami, ale po prostu ze świadomym uchylaniem się kułaków od wykonania obowiązków wobec państwa mamy tu do czynienia. Kułacy jawnie sabotują dostawy, rozpuszczając przy tym najrozróżnieniejшие placki o rzekomych obniżeniu planu, podwyższeniu cen na zboże itp.

Kułacy sabotują dostawy

Długa jest galeria kułackich typów. Różne też są ich formy oddziaływania na pracujących chłopów, by hamować i utrudniać realizację obowiązkowych dostaw.

Np. Wacław Kołakowski z gromady Olszyny, zalegający z dostawą ponad 2000 kg zboża, jawnie rozciska po wsi, że zboża u niego nie ma, bo „przepadło”. Tymczasem sąsiedzi, ma łarolni chłopci stwierdzają, gdyż „wiedzą sąsiedzi, kto na czym siedzi”, że Kołakowski zbiory zboża miał ładne i plan może wykonać. Tym bardziej, że ma własny kłasiar i młocarnię, a więc powinien być na czas omdlić i odstawić ziarno.

Inni natomiast jak np. Antoni Bogusz z gromady Wyłudzin, Mateusz Wyszynski z gromady Olszyny-Kolonia, Aleksander Wądołowski z Taraskowa, aby zgodnie szermować twierdzeniem, że zboża w tym roku nie urodziły, a zarazem wytworzyć wśród małorolnych, a zwłaszcza średniaków niezdrową atmosferę oporu, zapłacili wysokie grzywny pieniężne nałożone przez powiatowe kolegium orzekające w łomży, ale nadal sabotują obowiązkowe dostawy.

Są też i tacy, jak np. Czesław Gósk syn Franciszka, właściciel 33 ha gruntów w gromadzie Guty, zalegający ponad 8 tys. kg zboża i około 15 tys. kg ziemniaków, który mimo iż został ukarany grzywną 2.500 złotych — ani kary nie wpłacił, ani też zboża państwu nie sprzedaje. „Zboża nie mam i nie odstawię” — powiada w kółko jedno i to samo.

Jednak kułackie twierdzenia zmierzające do wytworzenia na wsi łomżyńskiej atmosfery, że zboża rzeczywiście nie ma, nie wytrzymują próby. Dowód — kiedy bogaczce Jadwidze Kosakowskiej z gromady Kosaki wymierzono grzywnę w kwocie 2 tys. złotych — od razu „znalazła” zboże choć poprzednio uparcie twierdziła, że go nie posiada. W ciągu siedmiu dni wykonała cały swój plan dostaw w wysokości 4.049 kg. Fakt ten najlepiej dowodzi, że zboże jest, że plany są realne i można je wykonać. Tylko, że szczególnie w okresie obowiązkowych dostaw kułacy i ich poplecznicy przy każdej okazji uderzają w luki spowodowane brakiem czujności i natychmiastowej decyzji ze strony terenowych rad narodowych, by utrudniać robotę, wypaczyc i unicestwić istotny jej sens. I trzeba umieć rozprawić się z taką postawą kułaka. Należy widzieć w takich wydarzeniach jawne wrogą manifestację polityczną i zgodnie z zasadami ludowej praworządności trzeba opór kułacki rozbić do końca.

Ludowa praworządność określa obowiązki każdego obywatela

W walce o pełną realizację zadań gospodarczych na wsi, obok pracy politycznej-uświadamiającej, wielką rolę mają do spełnienia kolegia orzekające istniejące przy powiatowych i gminnych radach narodowych. Działalność kolegiów orzekających i ich orzecznictwo powinno być skierowane głównie przeciwko tym kułakom, którzy jawnie sabotują obowiązkowe dostawy. Nie znaczy to jednak, że kolegia orzekające mają tolerować złośliwe uchylanie się od swych obowiązków niektórych chłopów mało i średniorolnych. Ludowa praworządność wyraźnie określa prawa i obowiązki każdego obywatela. Chodzi jednak o to, by przez stosowanie odpowiedniej polityki klasowej wykryć, ujawnić i przełamać główne ogniska oporu, tkwiące nie gdzie indziej, jak właśnie w sabotujących dostawy gospodarstwach kułackich.

W ubiegłym roku praca kolegiów orzekających w powiecie łomżyńskim była zła. Nie powiązano się bowiem w dostatecznym stopniu z masami pracującego chłopstwa, a szczególnie nie oparto o biedotę wiejską. Przy orzecznictwie zapomniano nieraz o rozwarstwieniu wsi pod względem klasowym, o polityce partii na wsi. Skutek był taki, że nierzadko opornym kułakom wymierzano wprost śmieśne kary po 20—50 złotych, rozuchalając ich tym samym i wypaczając główny sens walki klasowej na wsi.

Aby w tym roku uniknąć podobnych błędów, główny ciężar orzecznictwa przeszedł w ręce

powiatowego kolegium orzekającego. Ale same kary nie wystarczają, choć kolegium powiatowe nie wymierza obecnie niższych niż tysiąc złotych. Trzeba wymierzać je umiejętnie po dokładnym przeanalizowaniu możliwości danego gospodarstwa i wykazaniu całej perfidii działania danego bogacza, a potem dopilnować terminowego wyegzekwowania kary, obserwując równocześnie, jaki skutek wywarło to na pozostałych kułakach oraz tej części chłopów, która jeszcze ociąga się z dostawami. Ale tego niestety nie robi się.

Np. w gminie Drozdowo, na 18 kułaków ukaranych grzywnami od 1000—3000 złotych większość nadal nie wykonuje obowiązkowych dostaw i nie płaci kar. Tymczasem powiatowe kolegium orzekające nie wyciągnęło dotąd z powyższego faktu odpowiednich wniosków, zapominając, że dalsza tolerancja oporu ułatwia kułakom podtrzymywanie mitu o rzekomych nieurodzajach, co ujemnie wpływa na wielu mało i średniorolnych chłopów, którzy zajmują postawę wyczekującą zwlekając z dostawami.

Z takim stanem rzeczy trzeba natychmiast skończyć. Na wszystkich opornych kułakach, którzy mimo nałożonej kary nadal sabotują obowiązkowe dostawy, trzeba bezwzględnie kierować wnioski do Prokuratury. Nie można dłużej pozwalać na to, by elementy kułackie bezkarnie sabotowały obowiązkowe dostawy, działając zarówno na szkodę pracującego chłopstwa, jak i klasy robotniczej.

I jeszcze jedna uwaga. Posiedzenia wyjazdowe kolegium powiatowego nie odbywają się bezpośrednio w gromadach przy udziale wszystkich mieszkańców, lecz najczęściej w lokalach przyzwoitych GRN, gdzie przychodzą tylko wezwani oporni. Zrozumiałe jest więc, że wówczas cała polityka karno-administracyjna, cały sens działania kolegium nie znajduje pełnego odzwierciedlenia w masach, że w ten sposób trudniej odizolować kułaków od wpływów na resztę mieszkańców wsi i wzmoczyć tempo obowiązkowych dostaw.

Posiedzenia wyjazdowe powiatowego kolegium orzekającego winny odbywać się bezpośrednio w gromadach przy udziale całej ludności.

O większą aktywność rad narodowych

Gospodarzem gminy jest gmina rada narodowa. Jej zadaniem jest przez ściśle powiązanie się z masami pracującego chłopstwa umożliwić tym masom korzystanie w jak największym stopniu z pomocy państwa, a równocześnie i czuwanie nad tym, aby każdy chłop wykonywał sumiennie i w terminie wszystkie swoje obowiązki wobec ludowej Ojczyzny.

Gminna Rada Narodowa w Drozdowie oderwała się jednak od terenu. Nie czyni dostatecznych wysiłków, by zabezpieczyć pełne wykonanie obowiązkowych dostaw, nie szuka i nie wykorzystuje różnorodnych form pracy, aby jak najbardziej zbliżyć się do małego i średniorolnych chłopów. Wprawdzie odbywają się tam co tygodnia sesje sołtysów i posiedzenia Prezydium GRN. Ale jakoś ogólnie mówi się wówczas o sprawach dotyczących skupu, stwierdza tylko niepomyślny przebieg dostaw i na tym koniec. Nie widać, by z zaistniałej sytuacji wyciągano jakiegokolwiek wnioski, by dążyć do usprawnienia akcji.

Dotychczas nie odbyła się ani razu sesja wyjazdowa GRN w tych gromadach, gdzie dostawy przebiegają zbyt opieszale, nie starano się na miejscu omówić i wyjaśnić przyczyny słabego wykonania planów, dotrzeć do źródła zła. A niewątpliwie zamaskowanie oporu kułackiego i całej wrożej roboty kułackiej bezpośrednio przez samych mieszkańców wsi znacznie pomogło by w przezwyciężeniu dotychczasowych trudności i przyspieszyło tempo dostaw.

Że pracują również radni GRN Drozdowo, którzy nie organizują zebrań w swoich gromadach, nie składają sprawozdań z posiedzeń rady i nie pro-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Więcej zboża dla miast — więcej artykułów przemysłowych dla wsi

Coraz wydajniej pracuje w kopalniach, fabrykach, hutach polski robotnik, by zapewnić ludności wsi i miast lepsze zaopatrzenie w artykuły przemysłowe. Toteż stale wzrasta i nadal będzie rosnąć masa towarów, którą 35 tysięcy punktów sprzedaży detalicznej społecznej handlu wiejskiego doprowadzą do chłopów.

W porównaniu z IV kwartałem ubiegłego roku, w ostatnich 3 miesiącach bieżącego roku wieś dostanie 4-krotnie więcej cementu, 2-krotnie więcej cegieł, o 9 tysięcy ton więcej wapna. Szybciej więc będą budować i remontować rolnicy pomieszczenia gospodarskie i mieszkalne. Znacznie wzrośnie zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze, plugi, łańcuchy, żelazo prętowe, gwoździe i inne artykuły przemysłowe.

Metalowiec, hutnik czy górnik rozumie, że na to, by rolnik mógł więcej zbierać, trzeba mu dostarczyć większą ilość artykułów niezbędnych do podniesienia produkcji. Ale również każdy rolnik musi w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że produkty rolne muszą jak najszybciej drogą dostaw dla państwa dotrzeć do miast, by można było zaspokoić potrzeby klasy robotniczej, inteligencji pracującej i uczącej się młodzieży, wśród której jest tylu chłopskich synów.

Państwo ludowe pomaga chłopu rozwijać swą gospodarkę, osiągać coraz większe plony. Dzięki tej stale rosnącej pomocy wieś będzie mogła żyć coraz dostatniej i coraz kulturalniej.

Za uzyskane z gospodarki dochody chłop będzie mógł lepiej niż w latach poprzednich zaopatrzyć się również i w ar-

tykuły konsumpcyjne. W IV kwartale br. sklepy wiejskie otrzymają artykuły tekstylne o wartości większej o 200 milionów złotych niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Wieś otrzyma o ponad 1 milion metrów więcej tkanin wełnianych, otrzyma więcej odzieży, otrzyma więcej wyrobów skórzanых. Znacznie podniesie się też ilość dostarczanych na wieś radioaparatów, galanterii i innych artykułów konsumpcyjnych.

Tak więc z miast płynąć będzie na wieś coraz większa ilość produktów przemysłowych. Ze swej strony chłopci winni w pełni i w terminie wykonać dostawy zboża, kartofli, mięsa, mleka, które służą zabezpieczeniu żywności dla miast.

Najbardziej sumienni i świadomi chłopci rozumieją, że jak najszybsza dostawa zboża dla państwa — to nie tylko ich patriotyczny obowiązek, ale również ich własny, dobrze zrozumiany interes. Toteż przed terminem wywiązują się ze swoich obowiązków. Za ich przykładem powinni iść inni. Chłopi ociągający się z dostawami przynoszą szkodę gospodarce narodowej, szkodzą całej pracującej wsi.

Każdy gospodarz, nabywając w gminnej spółdzielni towary, winien również pamiętać o tym, że wzrost zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe zależy w dużej mierze od wywiązania się rolników z planowych dostaw artykułów rolnych. Im więcej planów rolnych chłopci dostarczą miastu, tym większa będzie możliwość podniesienia produkcji przemysłu, tym więcej towarów dostarczą chłopu gminne spółdzielnie. Kłd.

Kolejarze na cześć Wielkiego Października

Antoni Panas po raz pierwszy „dosiadł” lokomotywy w przededniu wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Początki jego pracy jako maszynisty przypadły na okres zwycięstwa ludu pracującego Rosji i na lata utrwalania zdobyczy Rewolucji.

Maszynista Panas przewoził dzień i noc ładunki dla Armii Czerwonej nauczył się ofiarnej pracy. I nie tylko to. Utwierdził się również w przekonaniu, że władzę w kraju powinni sprawować ci, którzy pracują. Takie hasło, niosące wyzwolenie społeczne wszystkim narodom, głosiła młoda władza radziecka.

Będąc świadkiem wielkich przemian, które dokonywały się w Rosji w r. 1917, Antoni Panas naocześnie się przekonał, że jego ojczyzna, Polska, zrzuciła pięta niewoli właśnie dzięki Rewolucji, która zmiołła z powierzchni ziemi carat. Przekonał się również, że pierwszym krajem, który uznał niepodległość Polski, był Związek Radziecki. Zrozumiał wtedy sens wielkiej idei internacjonalizmu.

W 1922 r. wrócił do kraju. Pełen tęsknoty do Polski układał plany dalszego życia w swojej ojczyźnie.

Szybko się jednak przekonał, że nie była to jego ojczyzna, ale tych bogatych. Nie przyjęło go na jej ziemiach. Przekonał się również, że pierwszym krajem, który uznał niepodległość Polski, był Związek Radziecki. Zrozumiał wtedy sens wielkiej idei internacjonalizmu.

— Czegoś tak długo siedział u bolszewików — usłyszał. — Wiedząc ci się tam podobano. Panas nie miał pieniędzy na łapówki, choć kierownik działu personalnego kilkakrotnie się o nie przymyślał. Dlatego dano mu z łaski pracę ślusarza — i to trzeciej kategorii — nie honorując jego zaświadczenia maszynisty.

Jako podrzędny ślusarz na kolei pracował całe lata. Aż w r. 1944 dały się słyszeć z Białymostkiem potężne wybuchy dział, a na kolej pojawiły się pierwsze grupy żołnierzy.

— Rosjanie! — wołali ludzie. Istotnie były to pierwsze oddziały żołnierzy radzieckich przynoszących Polsce po raz drugi wolność i niepodległość.

I dopiero wtedy po raz drugi Antoni Panas po wielu latach oczekiwania „dosiadł” lokomotywy.

Wielu z kolejarzy wstąpiło wtedy w szeregi bratniej armii. Choćby Krzysztof Piecul. Jeszcze i teraz przy podejmowaniu zobowiązań na rzecz 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej z dumą wspominał pełen zwycięstw bojowy szlak prowadzący aż do Berlina.

* * *

Kiedy się patrzy na pracę Wincentego Mateuszka, dyżurnego ruchu na stacji towarowej Białystok, kiedy się obserwuje niezwykle szybkie ustawianie i szepianie wagonów przez tow. tow. Piekutowskiego, Rydzewskiego, Kulika, Nowackiego, Płońskiego, kiedy z podziwem przygląda się błyskawicznej kontroli wagonów z ładunkiem warzyw przez tow. Jaskółskiego, nabiera się niezłomnego przeświadczenia, że zobowiązania, podjęte dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej realizowane są przez białostockich kolejarzy w całej rozciągłości.

„Ja nie opóźnię żadnego pociągu” — zdają się mówić pospiesznie, lecz skoordynowane ruchy dyżurnego, ustawiającego, zwrotniczego, sytuatora i dyspozytora.

— Od chwili wprowadzenia hasła nie opóźnił pociągu. Musi się stać naszą zasadą — mówi były maszynista, a obecnie dyspozytor ruchu, Antoni Panas wpatrując się w siat-

kę gęstych kresk i cyfr oznaczających miejsca i czas odejścia pociągów.

— Nie, synu, postaw ten obiad gdzieś z boku. Niech mi nie przeszkadza. Przecież słyszałeś, że dzwoniła. Nadjeżdża nowy pociąg. A za chwilę musi odejść ten do Narewki. Przecież ci tłumaczyłem, co to są przewozy jesienne...

Tak właśnie mówi Wincenty Mateuszek.

Ze czas przeznaczony przedtem na wysłanie pięciu pociągów musi w okresie przewozów starczyć na odtransportowanie dziesięciu. Ze dzień pracy należy wykorzystać do maksimum. Ze od sprawnej pracy kolejarzy zależy dobre zaopatrzenie wielu miast i wsi naszego województwa.

* * *

A na szlaku o utrzymanie „pełnej pary” starają się maszyniści. Oni też postanowili, że nie opóźnią żadnego pociągu. Piotr Dąteczuk, Kazimierz Dzikiewicz, Walenty Kancelarog, Płońskiego, kiedy z podziwem przygląda się błyskawicznej kontroli wagonów z ładunkiem warzyw przez tow. Jaskółskiego, nabiera się niezłomnego przeświadczenia, że zobowiązania, podjęte dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej realizowane są przez białostockich kolejarzy w całej rozciągłości.

Stale utrzymywanie regularności i punktualności biegu pociągów powiązane jest również ze służbą pomocniczą. Parowozownia — miejsce remontu i napraw parowozów zobowiązania swe związane ściśle z najistotniejszymi sprawami całego węzła białostockiego.

Aby remonty przebiegały pomyślnie, potrzebni są dobrzy fachowcy.

Właśnie o tym myślał spawacz Wacław Gogol w chwili podejmowania zobowiązań. Jestem dziś wykwalifikowanym, cenionym fachowcem —

myślał Gogol. Trzynastą lat temu uczył mnie pierwszych kroków w zawodzie radzieckiego spawacza, Pulny. Pójdę za jego przykładem. Zajmę się szkoleniem robotników.

— No i postanowiłem — mówi Gogol — w taki właśnie sposób uczyć to wielkie światło. W naszej parowozowni brak jest wykwalifikowanych spawaczy. Ważny jest każdy dzień skracający szkolenie. Postanowiłem więc zwiększyć w ciągu tygodnia ilość wykładów teoretycznych i praktycznych i skrócić czas szkolenia z 3 miesięcy do 2.

Tak więc w końcu listopada Antoni Bocianowski, Jan Nasuto, Eugeniusz Cudowski i jeszcze trzech robotników zdobyli zawód spawacza acetylenowego i łukowego.

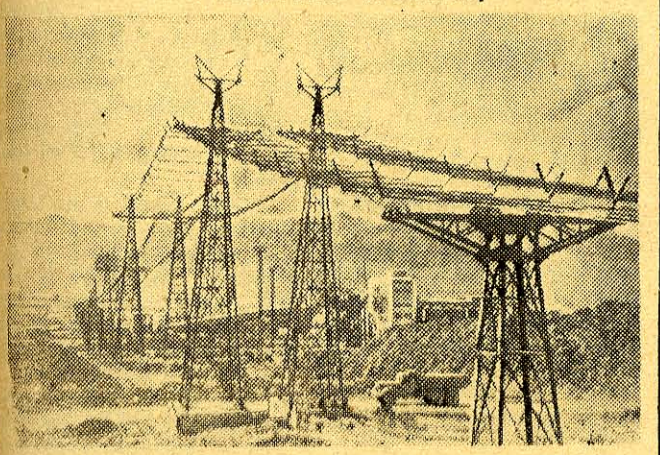
* * *

Na cześć Wielkiego Października białostocki kolejarze realizują swe zobowiązania.

Realizacji zobowiązań towarzyszą uczucia głębokiej przyjaźni i wdzięczności dla Wielkiego Kraju Rad. Kolejarze sięgają myślą do dni, kiedy to do wyzwolonej przez radzieckiego żołnierza naszej Ojczyzny nadeszły pierwsze transporty ze zbożem kiedy na naszych polach ruszyły pierwsze radzieckie maszyny rolnicze, kiedy przy nowych, socjalistycznych budowach zastosowano radzieckie koparki, dźwigi i transportery, kiedy robotnikom polskim pierwszych wskazówek przy nieznanych maszynach udzielał radziecki fachowiec. Przypominają bezpośrednio pomoc osobistą, której doznało wielu z nich od ludzi radzieckich.

I dumni są, że pracą, taką, jakiej nauczyli ich radzieccy przyjaciele, pracą ofiarną, mogą dziś czcić 36 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. (fr)

Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej



Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej trwają prace nad uruchomieniem kolejki linowej, która połączy na przystanku 1 lewym brzegu Wólgi leżące betoniarne z kamieniołomami w Górach Zygulewskich.

Na trasie kolejki buduje się stacje przeładunkowe, stacje do naciągania lin, stacje napędowe. Montażysty ustawili na terenie budowy 138 masztów — podpor, zmontowali 4,5 tysiąca ton konstrukcji metalowych i urządzeń. Na zdjęciu: Odcinek kolejki linowej. Fot. — CAF

Z całego KRAJU

WARSZAWA. W Ministerstwie Przemysłu Materiałów Budowlanych podsumowane zostały wyniki realizacji zobowiązań podejmowanych na apel rzucony w sierpniu br. przez robotników ceglarni w Fordonie, którzy wezwali do zwiększenia produkcji cegły.

Apel fardońskich zakładów ceramicznych budowlanej podjęły zakłady leżborskie, poznańskie, grudziądzkie i wrocławskie. W pierwszym etapie współzawodniczenia — w ciągu sierpnia i września br. — zakłady te w wyniku realizacji podjętych zobowiązań dały naszemu budownictwu ponadplanową produkcję blisko 1,5 mil. sztuk cegieł.

KRAKÓW. W Nowym Sączu rozpoczyna produkcję wielka, nowoczesna wytwórnia win. W bież. miesiącu przystępuje się już do fermentacji wina, pierwsze jego partie ukażą się na rynku w początkach roku przyszłego. Bazą surowcową wytwórni jest dolina Popradu — jeden z najpoważniejszych w kraju ośrodków sadownictwa.

W wytwórni dobiega końca montaż nowoczesnych maszyn do rozlewu wina, pasteryzacji itp. Kończy się również instalowanie wind, pomp i automatów.

POZNĄ. Do zobowiązań dla uczczenia 38 rocznicy Rewolucji Październikowej włączyli się również robotnicy swarzędzkiej fabryki mebli, podejmując na zebraniu liczne zobowiązania produkcyjne.

Załoga swarzędzkiej fabryki mebli powzięła uchwałę w której czytamy m. in.: „W zrozumieniu odpowiedzialności za zaopatrzenie świata pracy w artykuły powszechnego użytku zobowiązujemy się poza normalną produkcją mebli zapoczątkować produkcję artykułów gospodarstwa domowego z odpadów. Wzywamy cały przemysł meblarski w kraju do pójścia na nasze ślady.

W celu lepszego zaspokojenia zapotrzebowania mas pracujących postanawiamy wykonać w b.m. dodatkowo 370 tapczanów oraz 200 sztuk innych mebli.

Nie można tolerować kułackiego oporu

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wadzą stałej pracy polityczno-wyjaśniającej na wsi. A praca polityczna w terenie jest wprost palącą koniecznością. Bo jeśli cały aktywny gminny przejdzie do zdecydowanej ofensywy przeciwko kułackiemu oporowi i kułackim plotkom, jeśli potrafi utrzymać ścisłą więź z pracującym chłopstwem i bardziej zainteresować ich wszystkimi zagadnieniami stojącymi przed wsią, to rezultaty takiej pracy nie będą na siebie długo czekać.

Obecnie brak jest ścisłego powiązania GRN w Drozdowie z pracującym chłopstwem. Świadczy np. o tym następujący fakt. W lipcu i na początku sierpnia br. wpłynęło do Prezydium GRN szereg podań od chłopów o częściowe lub całkowite zwolnienie od obowiązków dostaw zboż. Prezydium podeszło jednak do tej sprawy bezdusznie, po biurokratycznym, załatwiający wszystkie podania odmownie bez względu na stan faktyczny danych gospodarstw, bez rozpatrzenia prośb na zebraniach gromadzkich przy udziale wszystkich mieszkańców. A przecież mogło tak być, że niektórzy chłopcy małorolni, a nawet i średniacy nie bez powodu ubiegali się o obniżkę wymiaru dostaw, która zgodnie z ustawą słusznie nie była im się należała.

Na przykład Zygmunt Urbanowski z gromady Niewodowo, gospodarujący na 1,5 ha ziemi, ojciec sześciorga drobnych dzieci — wnosząc podanie słusznie uważał, że powinien być zwolniony z obowiązkowych dostaw zboża, bo naprawdę zebrał niskie plony. Zostało ono jednak załatwione odmownie.

Dlaczego? Dlatego, że jak twierdzi gminny delegat Ministerstwa Skupu w Drozdowie: „gdyby pozytywnie załatwić choćby część podań małorolnych i średniorolnych chłopów, to kułacy wcale nie rozpoczęliby dostaw”. Stanowisko takie jest z gruntu błędne. Wypaczono całkowicie politykę rządu i naszej partii na wsi. Bo przecież właśnie przyciągnięcie biedoty poprzez sprawiedliwe udzielenie

Dobra organizacja pracy decyduje o przebiegu wykopków w PGR

Trzeba wszędzie wprowadzać indywidualne akordowanie pracy

Wykopki w Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu eickiego przebiegają dość dobrze. Sprzyja temu warunki atmosferyczne, odpowiednia ilość pracowników i pomoc żołnierzy, junaków z „SP” oraz masowy udział młodzieży szkolnej. Natomiast organizacja pracy pozostawia jeszcze wiele do życzenia i usprawnienie jej przyspieszyłoby jeszcze bardziej pracę. Obserwujemy błędy w organizacji pracy dlatego, że kierownicy gospodarstw, dyrektorzy i pracownicy Zarządu Okręgu PGR za mało przykładają wagi do przestrzegania, by wykonywane były zarządzenia Ministerstwa PGR.

Z tabeli norm wynika, że należy każdemu pracownikowi oddzielnie wyliczać zarobki od jego wykonywanej pracy, a nie dzielić grupowo, — równo dla każdego. Przecież nie wszyscy jednakowo pilnie pracują, a zatem wkład każdego jest inny. Toteż metoda „równej płacy” hamuje rozwój współzawodnictwa, które decyduje o rozwinięciu u pracowników socjalistycznego stosunku do pracy i o wyższych zarobkach.

Jak należy organizować pracę przy wykopkach? Należy stosować wydawanie kartek za każdy wybierany koszt ziemniaków, a przy wykopkach buraków wyznaczać działy. Do ustalenia takiej organizacji pracy nie ma żadnych przeszkód, nie tak, jak to próbują mówić niektórzy kierownicy naszych gospodarstw, natomiast są przeszkody w tym, że nasi brigadierzy czas, za który płaci im państwo poświęcają często swoim prywatnym sprawom i mało interesują się wydajnością pracy robotników.

O tym, że ta forma pracy jest dobra może świadczyć przykład: Dyrekcja zespołu PGR Orla Jucha mówiła, że junacy „SP” zatrudnieni w gospodarstwie Stara Jucha słabo pracują. W dniu 5 bm. brigada licząca 12 junaków w ciągu dnia wyzbierała tylko 2 tony ziemniaków. Ziemniaki zbierane były bez podliczania wydajności każdego junaka. Postanowiono więc w następnym dniu zorganizować zbieranie ziemniaków wprowadzając wydawanie kartek za każdy wybierany koszt ziemniaków. Usprawiającą sprawą stała się sekretarz Komitetu Zespołowego PZPR. Co się okazało? W ciągu jednej godziny ci sami junacy zebrali ponad 2 tony ziemniaków.

Junacy nową formę pracy przyjęli z zadowoleniem, wyrażali się indywidualnie współzawodnictwem, w którym wyróżnili się Terlikowski, Gałązka i inni.

A jak wygląda praca członków rodzin naszych pracowników? Od udziału w pracy członków rodzin pracowników PGR zależne jest wykonanie wielu prac w gospodarstwach, gdyż często jeszcze, w pilnych okresach pracy odczuwa się brak ludzi.

Kierownik gospodarstwa Rogalik ma poważne trudności, jeżeli chodzi o stan pracowników, tym bardziej, że dyrekcja zespołu nie przygotowała mieszkań dla pracowników i z tego powodu ma trudności w werbunku ludzi do pracy.

Na naradzie, przeprowadzonej w tym gospodarstwie postanowiono zmobilizować członków rodzin pracowników do wykopków. Decyzję szybko zrealizowano, kierownik gospodarstwa i brigadier ob. Rudkowski poszli do rodzin pracowników, porozmawiali z nimi. Na drugi dzień do pracy zgłosiły się: Helena Rudkowska, Luba Andrzejczuk, Bolesława Duchnowska i Genowefa Gęsina wraz z synem. Udział członków rodzin w pracy rozwiązał trudność jaką był brak ludzi. Wczoraj kierownik gospodarstwa ob. Arcinowski zebrał kartki od zatrudnionych przy kopaczce i okazało się, że w ciągu dnia uzyskali najlepszą ilość uzbieranych ziemniaków właśnie członkowie rodzin. Helena Rudkowska osiągnęła 240 proc. normy, Genowefa Gęsina 230 proc. nor-

my i Luba Andrzejczuk 150 proc. normy.

Wysoka wydajność pracy najwymowniej świadczy o właściwym stosunku do pracy członków rodzin. Należy sądzić, że pozostali członkowie rodzin też wyjdą do pracy. I to spowoduje, że wykopki w gospodarstwie Rogaliki zakończą się szybko.

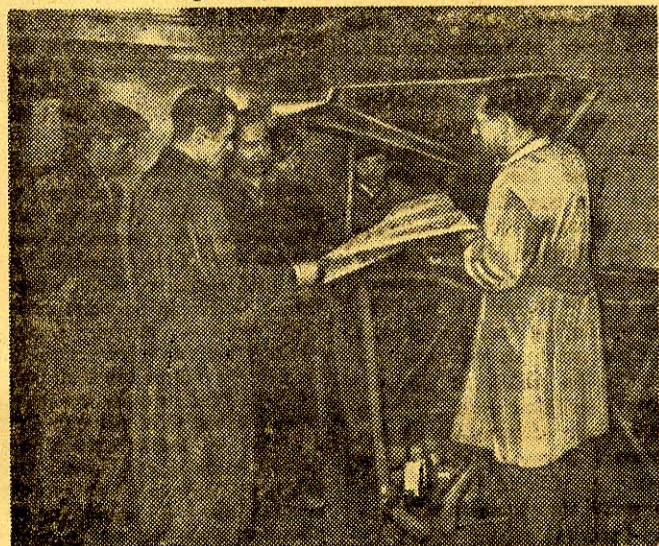
Przykłady świadczą, że dobre zorganizowana praca daje większe wyniki i trzeba, aby dyrektorzy zespołów PGR te wyniki szeroko rozpowszechnili, co wpłynie na zorganizowanie lepszych metod pracy przy wykopkach.

W ślad za Rudkowską, Andrzejczukową i Gęsiną powinny pójść pozostałe kobiety.

Wysiłek nas wszystkich zadecyduje, że wykopki w tym roku na terenie okręgu eickiego przebiegną sprawnie, co wpłynie na zabezpieczenie odpowiedniej ilości produktów rolnych dla klasy robotniczej, dla młodzieży szkolnej i inteligencji pracującej.

MARIAN LOPIAN
Kierownik sekcji zatrudnienia i płac Zarządu Okręgu PGR w Elku

Inowrocławska Fabryka Sprzętu Rolniczego



Fabryka ta produkuje 16 rodzajów maszyn, m. in. dmuchawy, parniki, płuczniki, rozstrząsacze do wapna, beczkowozy i inne urządzenia rzadko produkowane przez inne fabryki. Załoga rytmicznie wykonuje swoje plany produkcyjne. W odpowiedzi na apel Zakładów Metalowych im. J. Stalina w Poznaniu, załoga, w porozumieniu z Dyrekcją, Radą Zakładową i POP, postanowiła przystąpić w bież. miesiącu do produkcji z odpadów blachy przemyłowej codziennego użytku, m. in. szufelek do węgla, patelni, popielniczek itp.

Na zdjęciu: Brygada robotniczo-inżynierska technika Burzyńskiego podczas omawiania prototypu rozstrząsacza wapna RS 1 przed przystąpieniem do produkcji seryjnej.

Stoją od lewej: ślusarz: Modrzejewski, Masłankiewicz, Mikolaj, Niedojadło oraz technik Burzyński.

CAF — fot. Uklejewski

Z doświadczeń radzieckich kolchoźników

Hodowla — ważna gałąź produkcji rolniczej

W krótkim stosunkowo czasie, bo w ciągu ostatnich trzech lat, kolchoz im. Lenina znacznie rozwinął hodowlę zwierząt gospodarskich. Obecnie kolchoz nasz posiada 5 farm hodowlanych, przy czym w trzech farmach hodujemy bydło rozplodowe. Na dzień 1 września mieliśmy 820 sztuk bydła rogatego, około 1.000 sztuk trzody chlewnej, (w tym 107 macior), 1.500 owiec i ponad 5.000 sztuk drobiu.

Wzrasta też produktywność bydła. Podczas gdy w roku 1950 udój od jednej krowy wynosił 1.390 kg mleka, to w roku 1952 sięgał już 3.100 kg. W ciągu 8 miesięcy roku bieżącego każda krowa dała po 2.339 kg mleka, a przewidywana ogólny udój od wszystkich krow wynosił w 1953 roku ponad 600 tys. kilogramów.

Również hodowcy trzody chlewnej mogą się pochwalić dobrymi rezultatami swej pracy. W roku ubiegłym każda maciora dała po 20 prosiąt; utuczono 357 świń, czyli po 9 sztuk na każde 100 ha ziemi uprawnej (podczas gdy plan przewidywał tylko 3 — 4 sztuki). Od początku roku bieżącego do chwili obecnej utuczono 294 świń, ogólnej żywej wagi około 320 t.

Chów bydła stał się jedną z najbardziej dochodowych gałę-

zi gospodarki kolchozu. Dość powiedzieć, że w roku ubiegłym z ogólnej sumy dochodu wynoszącego 4 miliony rubli na hodowlę przypadło 1.360 tys.

BAZA PASZOWA

Troska o zwiększenie produktywności bydła rozpoczyna się, jak wiadomo, od stworzenia do brej bazy paszowej. Aby zapewnić wysokie udaje mleka, duży nastrzyg wełny, znaczny przyrost wagi tuczników, konieczne jest karmienie zwierząt pełnowartościową paszą w ciągu całego roku.

Szczególną uwagę zwracamy na żywienie krow; zimą otrzymują one m. in. siano, a latem paszę zieloną. Dla każdej krowy przygotowujemy około 32 q paszy treściwej, w tym 40 proc. siana oraz po 7 ton paszy soczystej. Latem każda krowa zjada około 10 ton świeżej trawy.

Otrzymywanie odpowiednich ilości siana zapewniają nam za siewy traw wieloletnich w płodozmianach polowych oraz soczystych i zielonych roślin pastewnych w płodozmianach paszowych. Zaprowadziliśmy dwa płodozmiany paszowe na obszarze 600 ha. W roku bieżącym zasialiśmy na tym obszarze luć, rośliny okopowe, trawy jednoroczne, rośliny na kiszonki i żyto na paszę zieloną

NOWE KSIĄŻKI

wydane na 10-lecie Wojska Polskiego

Ukazało się wiele nowych, cennych książek w związku z 10-leciem powstania ludowego Wojska Polskiego. Wieksość wydana została przez wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Książki te mówią o wielkim wkładzie wojska ludowego, wniesionym do dzieła wyzwolenia i odbudowy naszego kraju.

Jedną z czołowych pozycji jest zbiór reportaży tegorocznego laureata Nagrody Państwowej — Jerzego Putramenta „Od Wolgi do Wisły”. Ilustrują one w sposób żywy i barwny warunki, w jakich powstawała I Armia, opowiadają o walkach toczonych przez nią od Wolgi do Wisły.

W najbliższym czasie ukaże się II tom „Z notatnika korespondenta wojennego” J. J. Broniewskiego. W książce tej autorka prowadząc nas szlakiem swoich wspomnień ukazuje drogę I Armii W. P. już na ziemiach polskich — od Lublina do Warszawy.

Cały szlak bojowy I Armii zobrazował Janusz Przymanowski w powieści „Żołnierze czterech rzek”. Głównym bohaterem powieści jest młody oficer polityczny, walczący na pierwszej linii frontu. Trud i ofiarność żołnierzy polskich,

związanych serdecznym braterstwem broni z żołnierzami radzieckimi, jest wątkiem przewijającym się na tle bojów o wspólną sprawę.

Walki II Armii są tematem powieści jej żołnierza, Bogdana Hamery, zatytułowanej „Śladami czołgów”. Losy bohaterów II tomu tej książki rozgrywa się na szlaku bojowym od Kiwerca do Warki. Autor z talentem pokazał nam braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego podczas ciężkich bojów o przyczółek czarniakowski.

Kończący etap bojów II Armii ukazał w żywej, pełnej barwnych opisów powieści młody, utalentowany pisarz, Jerzy Korczak. Książka nosi tytuł „Odcinek południowy” i pokazuje atmosferę panującą w II Armii. Wiele stron poświęca autor postaci generała Karola Świerczewskiego.

Wśród książek wydanych na dziesięciolecie ludowego wojska na specjalną uwagę zasługują pozycje o tematyce partyzanckiej. Na czoło wysuwa się „Żywy ogień” — pióra Władysława Machajki, jednego z organizatorów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na terenie wsi podkrakowskiej. Machajka, nawiązując do walk chłopów XVIII w., daje obraz życia i walk oddziałów GL i AL, których oparciem była przede wszystkim biedota wiejska.

Cenną pozycję stanowi również autentyczny pamiątnik jednego z dowódców oddziałów AL-owskich działających na ziemi kieleckiej. Książkę tę, zatytułowaną „Idą partyzanci”, opatrzył wstępem Bohdan Czeszko.

Wyd. MON wydało również kilka tomów poetyckich, m. in. „Wiersze żołnierskie” Lucjana Szenwald. Tom zawiera, prócz wierszy o tematyce wojennej, dotychczas jeszcze niedrukowane gawędy żołnierskie; opatrzone wstępem Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego. Poza tym wydano nagrodzone na konkursie na 10-lecie Wojska Polskiego poematy Henryka Huberta „Droga” i Leopolda LeWINA „Żołnierska droga”.

„Czytelnik” wydał tom opowiadań dla młodzieży Janusza Przymanowskiego „Bagnet z ułaskawionej stali”. Jedenaście opowiadań ukazuje dzieje naszego odrodzonego wojska od obwozu w Sielcach do dni dzisiejszych.

wyposażone zostaną we wszystkie potrzebne maszyny i urządzenia.

Mechanizacja farm znacznie ułatwiła hodowcom pracę, podniosła jej wydajność.

6 MILIONÓW RUBLI DOCHODU

Rosnąca produktywność zwierząt gospodarskich, coraz wyższe plony roślin rolniczych zapewniają wzrost dochodów kolchozów. W ciągu ostatnich dwóch lat wzrosły one o milion rubli i w roku ubiegłym wyniosły, jak powiedzieliśmy, 4 miliony. W roku bieżącym kolchoz spodziewa się osiągnąć dochód w wysokości 6 milionów rubli.

W roku ubiegłym przełano na fundusz niepodzielny kolchozu półtora miliona rubli.

Wzrost dochodów pozwala kolchozowi na prowadzenie budownictwa inwestycyjnego i na podwyższanie wynagrodzenia za dniówkę obrachunkową.

Wież nasza zmieniła się nie do poznania. Wiele kolchoźników wybudowało sobie nowe domy, nabyło aparaty radiowe, rowery, motocykle. Radio, kino, elektryczność stały się nieodzowne w naszym życiu.

M. KOPIŃSKI
przew. kolchozu im. Lenina (Moldawska SRR)

Cenne nagrody otrzymali najlepsi w zbiorce odpadków użytkowych

13 bm. w Domu Włókniarza odbyła się uroczystość wręczenia nagród uczniom i opiekunom grup szkolnych, którzy wyróżnili się w tym roku w zbiorce odpadków użytkowych.

Wręczenia nagród dokonał przewodniczący rady zakładowej Woj. Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych, ob. Urbanowicz.

Za najlepsze wyniki w zbiorce w obu półroczach br. nagrody otrzymali E. Lasota i E. Iłendo, opiekunowie szkolnych zbiorów. Ponadto szereg uczniów otrzymało w nagrodę: cenne książki, teczeki skórzane, wieczne pióra i inne.

Wyróżniono i nagrodzono wiele szkół z Białegostoku i powiatu. Następnie przemawiali nagrodzeni nauczycielka Eugenia Lasota i Zdzisław Tarasiewicz uczeń Technikum Mechanicznego.

Ob. Tarasiewicz zaznaczył, że Technikum Mechaniczne i w tym roku postara się zająć w zbiorce przemysłowych surowców wtórnych pierwsze miejsce w województwie.

Na zakończenie odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołów szkolnych.

(K D)

Kronika partyjna

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku zawiadamia przewodniczących komisji i ekip łączności miasta ze wsią, że dziś, dnia 15 bm. o godz. 16 w KM PZPR przy ul. Rynek Kościuszki nr 9 w sali konferencyjnej odbędzie się odprawa.

Obecność obowiązkowa.

* * *

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku podaje do wiadomości wykładowcom szkolenia partyjnego, że dnia 18 bm. o godz. 10 w lokalu Komitetu Miejskiego (Rynek Kościuszki 9) odbędzie się seminarium dla wykładowców podstawowych kursów partyjnych.

Obecność obowiązkowa.

KOMUNIKATY

Dziś o godzinie 18.00 w Klubie TPP-R odbędzie się wieczornica poświęcona twórczości M. Lermontowa, w wykonaniu uczniów Liceum Wychowawczy Przedszkoli i Liceum Pedagogicznego.

* * *

Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Białymstoku podaje do wiadomości, że dnia 19 bm. (w poniedziałek) o godzinie 17.00 w lokalu Zarządu, przy ul. 1 Maja 74 zostanie wygłoszony odczyt „Sojusz i pomoc Związku Radzieckiego — gwarancja naszej niepodległości”. Po odczycie będzie wyświetlony film.

* * *

Okręgowa Rada Związków Zawodowych i PBP „Orbis” organizują dnia 18 bm. (w niedzielę) wycieczkę do Warszawy. Koszt od jednej osoby wynosi 61 złotych. W progra-

CZYTAJCIE
i prenumerujcie
prasę radziecką

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m
5.20 Koncert poranny; 6.50 Gimnastyka; 8.55 Audycja literacka; 1.30 Utwory kameralne Händla i Haydna; 11.05 Dla klasy III; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 „Mikrofonem po kraju”; 18.45 Na falę moru i satyry; 19.15 Wiadomości; 20.29 Wskazywanie; 20.45 „Listy z Dąbki”; 21.05 „Odcinek repertuaru dla nauczycieli”; 22.20 Audycja o książce G. Morcinka „Ondraszek”; Dzienniki: 7.00; 12.04; 18.00; 20.00.

MOJ SAMOCHÓD ŚWIADCZY O MNIE

Poznajemy przodujących kierowców białostockiej ekspozytury PKS

W parku samochodowym Ekspozytury PKS w Białymstoku jest gwaro i rojno. Gwaro od głosów szoferów, którzy pozdrawiają znajomych, coś wykrzykują i żywo gestykulują. Raz po raz ktoś wyjeżdża, to znów słyszy się warkot „Chaussona” powracającego z kursu.

Wśród tego zgiełku i szumu staramy się odnaleźć przodującego 24-letniego kierowcę Henryka Szczerbickiego.

„To tam dalej w garażu” — informują nas. Idziemy. Po drodze rzucamy okiem na „osią tablicę”, na której zwykle figuruje ci, którzy pozwalają sobie na „jednego głębszego” a później powodują nieszczęśliwe wypadki. Tablica jest pusta.

Jesteśmy w garażu. W motorze „Pragi” zawzięcie coś dłu-bie Szczerbicki. „On tak zawsze, stale jest przy maszynie” — wyjaśnia ktoś z boku. Podchodzimy bliżej i nawiązujemy rozmowę.

„Początki mego zapoznania

się z samochodami sięgają jeszcze 1945 r. — wycierając szmatą ręce zaczyna opowiadać Henryk Szczerbicki. — „Zainteresowanie szoferką i majsterkowaniem miałem od lat najmłodszych i nie żałuję, że wstąpiłem do pracy w PKS-ie, bo tu mogłem rozwinąć swoje zainteresowania i zdobyć upragniony zawód”.

Opowiedzcie coś więcej o początkach waszej pracy, poprosiliśmy Szczerbickiego.

„Bardzo chętnie, lubię nawet wspominać moje pierwsze spotkanie z motorem. Zaczęłem od czyszczenia samochodów, wkrótce mogłem już przejść do warsztatów naprawczych i tam jako uczeń zapoznawałem się z motorem, a nawet umiałem usunąć drobne uszkodzenia. W ośrobie majstra stacji i obsługi, Boćkowskiego, miałem surowego nauczyciela, lecz zarazem i przyjaciela” — dodaje z uśmiechem.

W ELEKTROWNI

Narada robocza komendantów zakładowych straży pożarnych

W pierwszych dniach października br. w białostockiej Elektrowni odbyła się narada robocza komendantów straży pożarnych i kierowników ochrony przeciwpożarowej z zakładów podległych Zarządowi Energetycznemu Okręgu Centralnego w Warszawie.

W naradzie tej wzięło udział szesnastu komendantów i kierowników z elektrowni Okręgu Centralnego m. in. z Elektrowni warszawskiej, łódzkiej, piotrkowskiej, pruszkowskiej i innych.

Na naradzie poruszono szereg ważnych zagadnień, jak np. ćwiczenia bojowe zawodowej straży pożarnej i rezerw ochotniczych, sprawa szkolenia TOPL w strażach pożarnych Energetyki, analiza przyczyn pożarów za II i III kwartał br., awanse, szkolenie masowe w poszczególnych zakładach, sprawy zajęć kulturalno - oświatowych, sprawy sportu i inne.

W. Zubowicz
Białystok

W PGR DOJLIDY

Młodzież pomaga w wykopkach ziemniaków

Dnia 29 ub. m. młodzież z klasy X Liceum Ogólnokształcącego nr 1 zobowiązała się przepracować 300 roboczogodzin przy wykopkach ziemniaków w PGR Dojlidy, rzucając apel do pozostałych klas o podejmowanie podobnych zobowiązań. Na apel odpowiedziały wszystkie klasy Liceum Ogólnokształcącego nr 1. Młodzież jeździ na wykopki po zajęciach szkolnych i uzyskuje dużą wydajność pracy. Na wyróżnienie w pracy zasługują klasy X i XI a.

Do najlepiej pracujących uczniów należy zaliczyć Fryderyka Kowalewskiego, Stefana Krętowskiego, Włodzimierza Grygoniewa i Bohdana Kutylowskiego.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Grzech” — pocz. o godz. 19.

Kina

„Pokój”: „Przełom” I s. — początek godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Panna bez posagu” — pocz. o godz. 16, 18 i 20.

(Uwaga: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatów kierowników kin).

Kluby

Klub MPiK czynny od godz. 13 — 21.

Klub TPP-R czynny od godz. 13 — 21. Godz. 18.00 — Wieczornica poświęcona twórczości M. Lermontowa.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziała wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

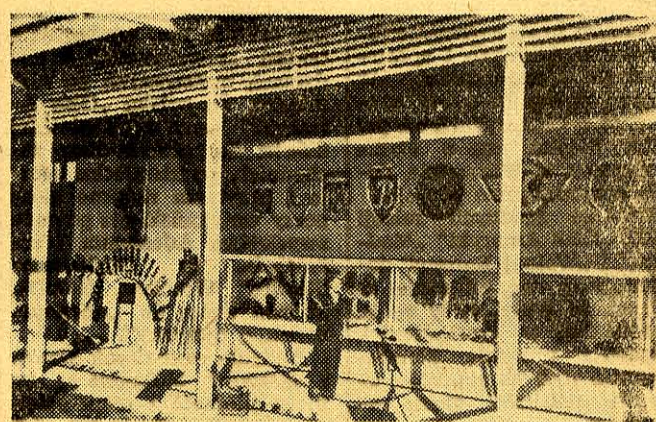
Biblioteka Okr. Ośrodku Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 20.

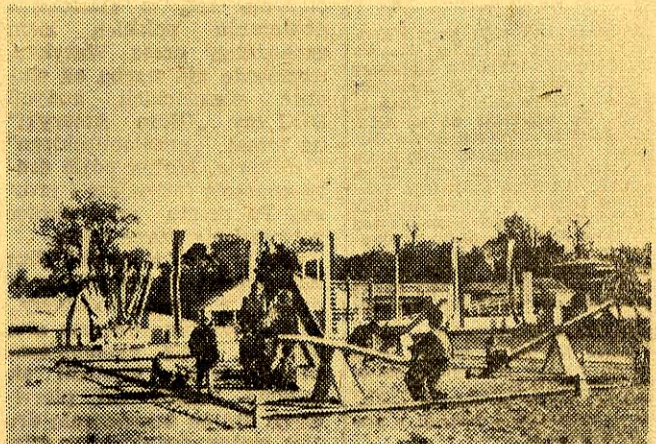
Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej czynna: wypożyczalnia od godz. 9 — 14, czytelnia od godz. 9 — 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Zwiedzamy Wystawę Przemysłu Drobno i Rzemiosła



Dla umasowienia sportu oraz do osiągnięcia w nim dobrych wyników potrzebny jest sprzęt wysokiej jakości. Zwiedzający wystawę sympatycy kultury fizycznej w pawilonie sportowym mogą obejrzeć nie tylko dobry sprzęt, ale również obuwie oraz ubrania sportowe krajowej produkcji.



Jak widać huśtawki i zjeżdżalnia na wystawie są w pełni wykorzystane. Dobrze się stało, że organizatorzy pomyśleli i o najmłodszych, którzy licznie odwiedzają wystawę.

„UŚMIECH SIĘ OPŁACA”

Najlepszy zespół akordeonistów koncertuje w klubie TPP-R

W piątek dnia 16 bm. w sali Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wystąpi zespół akordeonistów Włodzimierza Bieźana. Zespół ten cieszy się dużą popularnością warszawskiej publiczności. Poza akordeonistami Bieźana w wieczorze rozrywkowym udział wezmą soliści Zofia Drabińska i Rajmund Zajackowski oraz „Czwórka warszawska”, w

której wykonaniu usłyszymy popularne melodie.

Autorami tekstów są znani satyrycy: Stefan Grodzienka, Janusz Minkiewicz, Krystyna Zywska, Tadeusz Złomski i inni.

Początek przedstawienia o godz. 19. Przedprzedaż biletów prowadzi „Orbis”, a w dniu przedstawienia od godziny 17 kasa Klubu TPP-R.

DÓM RADOSNEGO DZIECIŃSTWA

Krysia i Jurek są szczęśliwi

Jest taki jeden dom na osiedlu ZOR-owskim, przy którym przechodnie zatrzymują się z uśmiechem. Duży, jasny, błyszczący szybam, w których przez cały dzień odbija się słońce. To jest dom szczęśliwego dzieciństwa. Tu mieszka ślubek dzielnicy nr 2, gdzie codziennie przebywa około 100 dzieci.

Już od dwóch lat każdego ranka przywozi tu Krysę Klan matka, która jest robotnicą Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana. Gdy po raz pierwszy przyniesiono Krysę do ślubka, miała ona 2 miesiące i leżała w białym łóżeczku w sali dla niemowląt. Dziś Krysia ma już 2 lata i jest w grupie dla najstarszych dzieci.

Matka Jurka Sosnowskiego jest tokarzem w Fabryce Przyrządów i Uchwytów. Zanim stanie do pracy przy swoim warsztacie, przywozi dziecko do ślubka, gdzie po zbadaniu temperatury i przebraniu w „ślubkowe” ubranko zostawia je pod troskliwą opieką wykwalifikowanych pielęgniarek. Wie, że dziecku nie stanie się tu żadna krzywda, że lekarz Anna Januszewicz, która ma codziennie dyżury w ślubku, czuwać będzie nad jego zdrowiem, a pielęgniarki nad wychowaniem i bezpieczeństwem.

Podczas, gdy ona pracuje, Jurek bawi się z innymi dziećmi, śpiewa cieniutkim głosikiem i układa domki z

klocków. W czasie obiadu pielęgniarka Anna Tymko sadza go przy wysokim stoliku i czuwa nad spożywaniem posiłku. Jurek niekiedy grymasi przy jedzeniu, wtedy pielęgniarka Anna opowiada mu bajki o misiu. Po obiedzie położy Jurka na słonecznej werandzie, gdzie będzie mógł „uciąć drzemkę”. A na podwieczorek dostanie Jurek porcję budyniu, winogrona i smaczne ciasteczka.

Pierwszym dzieckiem przyniesionym do ślubka jest Krzysiek Burzyński, syn nauczycielki z Technikum Finansowego. Krzysiek czuje się tu jak gospodarz.

Do sali dla niemowląt prowadzi osobne wejście. Tu na dwudziestu łóżeczkach leży 20 maleńkich, różowych dzieci. Jedynym dźwiękiem na tej sali jest brzęk grzechotek i gaworzenie. W innym pokoju pierwsze kroki stawia Ja-

dzia Ignatowska. Matka jej jest robotnicą w Białostockich Zakładach Przemysłu Tęrenowego i oprócz niej ma jeszcze troje dzieci, o których dobrze i wychowanie troszczy się państwo.

W przyszłym roku na wiosnę Jadzia, Jurek, Krysia i wszystkie dzieci ze ślubka nr 2 bawić się będą na skwerku, gdzie urządzone będą piaskownice, trawniki i „brodzik do kąpiel”. (as)

CZYSTOŚĆ
w miejscach publicznych
zależy od Ciebie!

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dowód rej. ciągnika marki „Urus” nr A01-677, własność BPZB w Białymstoku, g 924-1

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 35-15, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 87-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33. Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł, Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok ul. Kilińskiego 15, Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127. Cennik: Ogłoszenia drobne 1.50 zł za wyraz, wymiarowe: za tekstem 4.50, w tekście 6.50 za 1 mm, specjalne 28 za wiersz.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-12074

Wielkie kłamstwo

Do bogatej kolekcji kolportowanych przez zachodnie radiostacje „pewnych i sprawdzonych” wiadomości, jak sławna w swoim czasie wiadomość o Chińczykach na polskim Śląsku, czy o stanie wojennym w Warszawie, dośzła ostatnio nowa pozycja.

Otóż ze zgodnych relacji BBC, „Głos Ameryki”, „Madrytu” i „Wolnej Europy” dowiadujemy się, ni mniej ni więcej, że Watykan w ogóle, a Pius XII w szczególności, zawsze i wszędzie konsekwentnie stali na gruncie... uznania polskości ziem zachodnich.

Ze jest to żywym zaprzeczeniem prawdy, wiedzą doskonale sami panowie z „polskich” audycji nadawanych z Londynu czy Nowego Jorku,

czego najlepszym dowodem jest fakt, że nie występują z takimi „rewelacjami” w audycjach nadawanych po niemiecku. Po polsku „Głos Ameryki” woła o papieskiej miłości do polskich ziem zachodnich, po niemiecku cytuję i przytacza radosne głosy prasy watykańskiej z powodu zwycięstwa Adenauera i zapowiada, że „urdeutsche Staedte” Wrocław, Gdańsk, Poznań wrócą do „adenuerowskiej ojczyzny”.

Audycje rozmaitych głosów i głosików obliczone są na nieświadomość i nieprzebiegłość naiwności słuchaczy. Ich autorzy nie pomyśleli nawet o tym, że istnieje przecież możliwość skonfrontowania sprzecznych audycji nadawanych w różnych językach i przyparcia kłamców do muru.

Zresztą w imię sprawiedliwości należy przyznać, że na obalenie tezy o rzekomym popieraniu polskich ziem zachodnich przez Watykan, naprawdę nie trzeba aż słuchać niemieckich audycji BBC czy „Głosu Ameryki” na temat „praniemieckiego” Wrocławia. Można pójść drogą znacznie łatwiejszą i prostszą. Po prostu przypomnieć powszechnie znane fakty.

Już w 1945 r. papież Pius XII wołał: „Gmach pokoju o przebiegu o kruche podstawy... jeśli samowolną decyzją zrujnuje się życie ekonomiczne narodu, jeśli... wysiedli się miliony ludzi”. Od pierwszych dni po zakończeniu drugiej wojny światowej papież nie pomijał żadnej okazji dla zaimplementowania swej sympatii i współczucia „dla wypędzonych ze swej niemieckiej ojczyzny nad Odrą i Nysą”.

„Dla was wszystkich, a głównie dla tych, którzy zostali wypędzeni ze swoich domów i gospodarstw wiejskich, a teraz muszą się tulać, błagamy Boga o zmiłowanie” — pisał papież w swym liście do biskupów niemieckich ze stycznia 1946 r. A w dwa lata później w kolejnym liście, skierowanym do niemieckich biskupów, wyraźnie precyzuje rewizjonistyczne żądanie: „My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, żeby wszyscy zainteresowani mogli spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć to”.

Jak widać, szczególna to była forma „bronięcia” polskości ziem zachodnich. Toteż śmiało i zgodnie z prawdą mogła stwierdzić rozgłośnia watykańska 16 lipca 1948 r.: „Zwracamy uwagę na fakt, że papież Pius XII nigdy ani jednym słowem nie wyraził poparcia granicy na Odrze”.

A wręcz przeciwnie, Pius XII nie raz i nie jednym słowem, przy każdej okazji, zgodnie z całą swą konsekwentną polityką, stawiał i stawia na neohitlerowski rewizjonizm, zięjący nienawiścią

do Polski i innych krajów obozu pokoju.

Taką właśnie wymowę miało uporczywe utrzymywanie przez Watykan stanu tymczasowości na naszych ziemiach zachodnich. Intencje papieskiej polityki w tej sprawie jasno precyzował watykański „Il Quotidiano”: „Watykan uważa te ziemie za niewątpliwie niemieckie... za potwierdzenie polskich biskupów równałoby się uznaniu granic Polski”.

A tego Watykan nie chce zrobić. Stawia bowiem na odwetowe, militarystyczne Niemcy Adenauera, popiera ich wojenne zapędy. Czyż trzeba na to lepszych dowodów niż te, które przyniosła wyborcza kampania Adenauera.

Z błogosławieństwem Watykanu kler zachodnio-niemiecki robił co mógł dla zapewnienia wyborczego zwycięstwa Herr Adenauerowi, cieszącemu się jak najbardziej oficjalnym poparciem papieża. Kardynał Frings, a wraz z nim cały wyższy kler, nawoływał do głosowania na Adenauera. Z ambony spływały klątwy na nieposłusznych, groźby kar piekielnych dla tych, którzy nie poparli Adenauera. Opierając się na rzymskich wzorach „robienia wyborów” kler zachodnio-niemiecki organizował specjalne pielgrzymki wiernych do miejscowości objętych tournée przedwyborczym pana Adenauera, przekształcając je w wiece przedwyborcze. Dlaczego właśnie program Adenauera tak przypadł do gustu wykonawcom watykańskiej polityki, lapidarnie sformułował proboszcz Matzenhausen, Leonard Modlmeier: „Musimy znów posiadać wojsko, potrzebne są nam dywizje przewidziane w układzie o „europejskiej współpracy obronnej” i możemy je mieć tylko wówczas, jeżeli wyberzemy 6 września dr. Adenauera. Z chwilą, gdy będziemy mieli te dywizje, Amerykanie będą mogli z powodzeniem rozpocząć wojnę. Wszyscy weźmiemy wówczas broń do ręki i pójdziemy razem z Amerykanami przeciwko Wschodowi”.

Tak, jak przed dwudziestu

laty, działając z wyraźnej inspiracji Watykanu, kler niemiecki poprzez rozwiązanie partii chrześcijańskiej, poprzez holdownicze deklaracje ułatwił Hitlerowi dojście do władzy, tak też dziś walnie przyczynił się do wyborczego zwycięstwa Adenauera.

Watykan zresztą bynajmniej nie ukrywa swojej radości z tego powodu. Jego oficjalna tuba, „Osservatore Romano”, zapowiada niemal, że nadejście dla świata nowej, błogosławionej epoki w związku z wyborczym sukcesem Adenauera. Adenauera, który bez żadnych osłonek stwierdza, że „ludność Niemiec zachodnich nie powinna myśleć kategoriami zjednoczenia Niemiec, lecz wyzwolenia Wschodu”, a więc uparcie nawołuje do agresji i wojny.

O tym jednak nie mówi się w „polskich” audycjach „Głosu Ameryki” i BBC, „Wolnej Europy” i Madrytu. Przeciwnie, opowiada się o rzekomym popieraniu przez Watykan polskiego stanowiska wobec ziem zachodnich.

Trzeba stwierdzić, że kłamstwo jest ulubioną metodą propagandy imperialistycznej. Jego znaczenie uzasadnił teoretycznie m. in. na łamach reakcyjnego pisma amerykańskiego „New York Times” Anthony Leviero: „Propaganda, niezależnie od tego, czy opiera się na prawdzie czy na wielkim kłamstwie (Big Lie), stanowi po prostu narzędzie bieżącej polityki... Jest ona czynnikiem polityki militarnej, obojętnej, czy prowadzącej do wojny”.

Wprawdzie wiadomo powszechnie, że Watykan popiera odwetowe niemieckie i ich zbrodnicze apetyty na polskie ziemie nad Odrą i Nysą, ale ponieważ polityka siania zamętu i otumaniania, prowadzona przez imperialistyczne szczekaczki wymaga czegoś wręcz innego, kolportuje się tezę o popieraniu przez Watykan polskiego stanowiska wobec ziem zachodnich. Tezę opartą, mówiąc językiem „New York Times”, na „wielkim kłamstwie”.

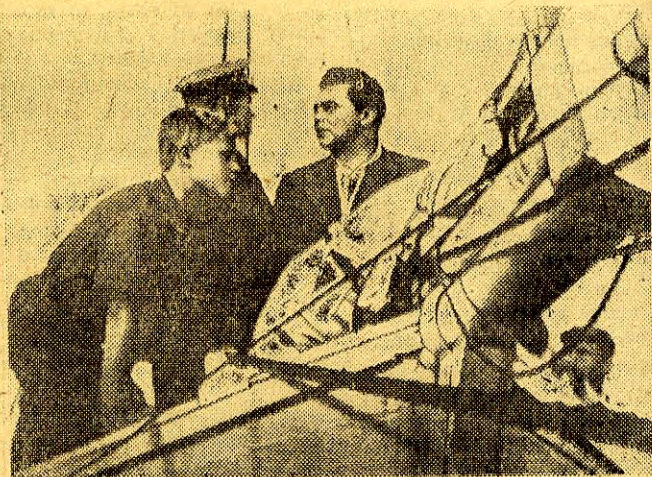
B. DRÓŻDŻ

Wielki Konkurs Filmowy

„Gazety Białostockiej”
i Okręgowego Zarządu Kin

ZADANIE NR 2

„REWIZOR”



Takich romantycznych historii w XIX wieku było dużo, ale nie wszystkie równie szczęśliwie się kończyły.

Najczęściej miłość między ubogim, często nawet sławnym i zdolnym śpiewakiem, a bogatą mieszczałą znajdowała swe rozwiązanie w ślubie mieszczy... z podtatusiałym kupcem, albo zrujnowanym arystokratą — łowcą posagu panny.

Był to bowiem wiek, gdy moralność, prawo i miłość podporządkowywały się złotu, a kapitalizm całą siłą brzęczącej sakiewki wdzierał się na czoło feudalnych instytucji, burząc je i ustanawiając swoje.

Zamieszczamy dziś drugie zadanie naszego Wielkiego Konkursu Filmowego, które składa się z tytułu, tekstu i zdjęcia pochodzących z różnych filmów festiwalowych. Po zebraniu 9 zadań i nalepieniu na karteczkę właściwego tytułu obok odpowiadającego mu zdjęcia i tekstu przesłać na adres „Gazety Białostockiej”.

Wśród uczestników rozlosowane zostaną cenne nagrody:

- * kupon materiału ubranlowego (100 proc. wełny)
- * radiodbiornik
- * aparat fotograficzny
- * teczka skórzana
- * pióro wieczne
- * wartościowe książki
- * abonamenty do kina.

Każdy uczestnik konkursu będzie miał prawo do nabycia ulgowego biletu na filmy po Festiwalu.

wytnij

GAZETA sportowa

25 PAŹDZIERNIKA

Zawody lekkoatletyczne o Puchar ZWZMP

W maju ubiegłego roku w ramach Festynu Przedzłotowego odbyły się zawody lekkoatletyczne o Puchar Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Zawody wywołały duże zainteresowanie zarówno wśród lekkoatletów jak i mieszkańców Białegostoku. Brały w nich udział prawie wszystkie zgrupowania sportowe miasta.

Biorąc pod uwagę popularność zawodów postanowiono za wody przeprowadzić corocznie. Tym samym puchar ufundowany w ub. r. przez Zarząd Wojewódzki ZMP będzie nagrodą przechodnią. Dopiero po trzecim zwycięstwie przez jedno zgrupowanie stanie się on jego własnością. W tej chwili puchar znajduje się u Budowlanych, zeszłorocznych zwycięzców zawodów.

W tym roku zawody o puchar ZWZMP, będą niejako zakończeniem sezonu lekkoatletycznego. WKKF wyznaczył już organizatora, którym jest Akademickie Zrzeszenie Sportowe, i przygotowania do zawodów trwają.

Trzeba przyznać, że w bieżącym roku zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie. Tegoroczny sezon lekkoatletyczny był obfity w rekordy okręgu. Cały szereg naszych lekkoatletów wykazał dużą poprawę formy, a na szczeblu ogólnokrajowym zaliczyli sukcesy. Dowodem tego może być zaszczytne I miejsce w zawodach o Puchar Miast, dobre wyniki osiągnięte na meczu Ognio — Gwardia czy spotkaniu międzywojewódzkim z Olsztynem, gdzie mimo porażki pokazaliśmy, co Białostok w lekkoatletyce potrafi.

Jako przykład wzrostu formy naszych zawodników niech służy fakt zaliczenia oszczepniczek Ognia — Winiar — do dziesiątki najlepszych w kraju.

W zawodach wezmą udział wszystkie zgrupowania. Będzie to okazja do zmierzenia sił. Szacując po wynikach ostatnich spotkań lekkoatletycznych pretendentami do zdobycia Pucharu będą Budowlani, Ognio i Gwardia. Między tymi zgrupowaniami rozegra się walka o Puchar. (fl)

Szermierze KS Spójnia w Elku nie mają gdzie trenować

W trosce o wszechstronny rozwój sportu KS Spójnia w Elku utworzyło sekcję szermierczą, do której zgłosiło się bardzo wielu chętnych. Dalsze zgłoszenia wciąż napływają, lecz brak sprzętu,

Z MISTRZOSTW KOLARSKICH

CWKS drużynowym mistrzem Polski

OPOLE. Na trasie Opole — Olesno — Kluczbork — Opole (dł. 100 km) rozegrano kolarskie drużynowe mistrzostwa Polski z udziałem 28 zespołów.

Pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Polski zdobył zespół CWKS w składzie: Wójcik, Królak, Wierkowski i Dąbkowski. CWKS zwyciężył w czasie 2:31:03 przed pierwszą drużyną Gwardii w składzie: Klabiński, Ulik, Łasak, Jankowski 2:33:05.

Wszystkie zgrupowania. Będzie to okazja do zmierzenia sił. Szacując po wynikach ostatnich spotkań lekkoatletycznych pretendentami do zdobycia Pucharu będą Budowlani, Ognio i Gwardia. Między tymi zgrupowaniami rozegra się walka o Puchar. (fl)

którego KS Spójnia posiada jedynie na 7 osób, uniemożliwia szkolenie. W okresie letnim treningi były przeprowadzane na powietrzu, lecz obecnie należy przenieść się do sali. Tu znowu jest kłopot, ponieważ sala gimnastyczna, o którą ubiega się KS Spójnia od 1952 r. znajduje się w użytkowaniu Warsztatów Wydzielonych PGR. Przekazanie sali dla sportowców ze strony kolarstwa Warsztatów Wydzielonych do dnia dzisiejszego nie zostało załatwione.

Przypuszczamy, że obecnie w oparciu o Uchwałę Rady z dnia 10 stycznia 1953 r. w sprawie wykorzystania i planowej rozbudowy urządzeń sportowych, KS Spójnia otrzyma wspomnianą salę gimnastyczną, lub przynajmniej jakiś lokal zastępczy. Umożliwi to systematyczne treningi w czasie zimy, a tym samym przyczyni się do rozwoju sportu w Elku. (aj)

W BOKSIE

Włóknarz Białostok Kolejarz Łapy 10:10

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo województwa białostockiego pomiędzy Włókniarzem Białostok a Kolejarem Łapy, zakończył się wynikiem remisowym 10:10. A oto wyniki tego spotkania (na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza).

W wadze muszej Gwardiecki uległ na punkty Krasowskiemu w wadze koguciej Ostasiewicz zdobył punkty w.o. z powodu nadwagi Różańskiego (w walce towarzyskiej Ostasiewicz zwyciężył przez tko.); najcięższą walkę dnia stoczył w piórkowej Antosiuk, który po żywej walce zwyciężył na punkty Litwin; w lekkiej Zajko przegrał z Mosładzem; w lekkopółśredniej Szpaczek zwyciężył przez tko. Rządcę; w półśredniej Jakiel przegrał na punkty z Jakimcem; w lekkośredniej Rutkiewicz zmusił do poddania się Rajczuka; w średniej Walucki znokautował w pierwszym starciu Baranowski; w półciężkiej i ciężkiej Nowiński i Sobolewski z Kolejara zdobyli punkty walkowej rem.

Królak najlepszym kolarzem w Polsce

Sekcja Kolarska GKKF podsumowała punktację indywidualną kolarzy za udział w wyścigach centralnych i międzynarodowych. Najlepszym kolarzem Polski okazał się Stanisław Królak, który zajął pierwsze miejsce z dużą przewagą nad pozostałymi kolarzami. Królak uzyskał łącznie 337 pkt., drugą pozycję zajmuje Wilczewski — 243 pkt., 3) Klabiński — 212 pkt., 4-5 Hadas i Wójcik po 154 pkt., 6) Chwieńczak — 128 pkt., 7) Dąbkowski — 119 pkt., 8) Wrzesiński — 111 pkt., 9) Waliszewski — 116 pkt. i 10) Łasak — 110 pkt.

Poznaj literaturę ZSRR

Opowieść o prawdziwym człowieku

Któż z nas nie zna „Opowieści o prawdziwym człowieku”? Większość albo czytała doskonałą książkę Borysa Polewoja, albo widziała oparty na niej, równie doskonały film Stolpera.

Wiosna, 1946 rok. Norymberga. W mieście — kolebce hitlerystów — toczy się nad nim proces. Proces, który wykazał całe wynaturzenie faszyzmu, pełną jego pogardę dla tego co ludzkie. I właśnie w tej atmosferze Borys Polewoj — sprawozdawca „Prawdy” pisze swą opowieść o człowieku, o prawdziwym radzieckim człowieku, jednym z milionów ludzi Kraju Rad. Powstaje, a raczej zostaje artystycznie przetworzona postać o ogromnej prostocie, postać radzieckiego patrioty — bohaterskiego lotnika Aleksego Mieriesiewa.

Książka Polewoja pokazuje w obrazie pełnym psychologicznej prawdy i głębokiego realizmu drogę człowieka; od zwątpienia we własne siły do odzyskania wiary w siebie i zupełnego sukcesu.

I jakże aktualne są dziś słowa Borysa Polewoja o bohaterze jego powieści: „Aleksy Mieriesjew jest rzeczywiście prawdziwym człowiekiem radzieckim, którego nie rozumiał nigdy i nie zrozumiał do swej haniebnej śmierci Herman Goering, którego nie rozumieją dotychczas ci, co skłonni są zapominać lekcji historii i dziś nawet myśla o tym, by iść śladami Hitlera?”

Ale na drodze ich staną ludzkie tacy jak lotnik Mieriesjew — ludzie radzieccy.

(n-i)